Nr. 4. Kraków, dnia 6 Stycznia — Wtorek. Rok 1885.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi z przesyłką pocztową | 24 złr. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | 2 . 50 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] Francyi, Anglii, Belgii, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się nie tylko za cały miesiąc. Listy reklamacyjne nieopieczętowane wolne od portoryum. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu del Leona Weissa i Spółki; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anna 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

Z rozpoczętym nowym rokiem — czwartym naszego wydawnictwa — zapraszamy Szanownych Prenumeratorów do wczesnego odnowienia przedpłaty, która wynosi:

**w miejscu:** rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. — miesięcznie **2** złr. **10** c.

**w państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

**w cesarstwie niemieckiem:** rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50 ct.**

**w innych krajach europejskich:** rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* agencye: E. Silberstein, koncessyonowane krakowskie biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod liczbą 23 (w handlu Maxa Herza) — Magazyn nowości F. A. Grigara, w Rynku głównym, linia A—B — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — główna trafika w Rynku, róg ulicy św. Jana — handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — handel Hessa w Rynku głównym.

Nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom"** w arkuszach.

## Budżet Galicyi
### w budżecie austryackim na r. 1885.

II.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ma w ogóle własnych dochodów 1.132.297 złr. — z czego na Galicyę wypada 55.450 złr. — a mianowicie: Administracya 25.913 złr. (w tem taksy za oględziny bydła 10.000 złr. — kary 8.000 złr. — taksy za pobyt kotłów parowych 5.000 złr. i inne drobne. Publiczne bezpieczeństwo 1917 złr. (dodatek gmin do utrzymania cywilnej straży policyjnej). Różne dochody z budowy dróg 12 550 złr. — z budowli wodnych 15.070 złr. Wogóle jest ta rubryka w porównaniu z r. 1884 preliminowana o 2.871 złr. wyżej.

Ministerstwo **obrony krajowej** wykazuje 218.461 złr. dochodu, z czego 172.911 złr. wypada na Galicyę — reszta zaś 45.550 złr: na Bukowinę. Wchodzą tu naprzód kwoty, preliminowane jako dodatek miast Lwowa (25.775 złr.) i Krakowa (12.086 złr.) na utrzymanie wojskowej straży policyjnej — następnie zaś 135.050 złr. z powodu strzeżenia granic od przypędu bydła. Jest to jednak tylko rachunkowy dochód, kwota bowiem opłacaną jest z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Już w roku zeszłym pisząc o budżecie, podnieśliśmy przy ministerstwie obrony krajowej sprawę wojskowej straży policyjnej w obu głównych miastach kraju. Jest to anomalia, tylko w Austryi możliwa, aby z wszystkich prowincyj państwa, jedna tylko wyjątkowo miała w głównych swych miastach straż policyjną wojskową, podczas gdy wszystkie inne prowincye mają straż cywilną. I to właśnie Galicya, spokojna, potulna, może dziś najspokojniejsza z wszystkich, której lojalność nie podlega najmniejszemu podejrzeniu — właśnie Galicya jest utrzymywana w pewnego rodzaju stanie wyjątkowym. Warto przecież, aby raz już i kraj i obie gminy miast głównych zapytały zkąd ta nieufność, pomimo tak wielkiej zmiany usposobienia ludności, zkąd ten stan wyjątkowy, w żadnej innej prowincyi nie praktykowany? Gdybyż przynajmniej ta straż odpowiadała swemu zadaniu! Ale wiemy, że i we Lwowie i w Krakowie tak nie jest, że najczęściej policyi tam nie ma i wtedy jej nie ma, gdzie i kiedy najbardziej jej potrzeba, że w bardzo wielu wypadkach nie umie się ona znaleść z należytym taktem. Gminy opłacają dość znaczne kwoty na tę straż, a pożytku z niej mają bardzo mało.

Ministerstwo **wyznań i oświaty** ma z Galicyi dochodu 674.919 złr. do czego jeszcze dodać należy czysty dochód z dóbr funduszu religijnego w kwocie 34.180 złr., razem przeto 709.099 złr. Z tej sumy wypada na szkoły 208.419 złr., a na wyznania 500 680 złr.

W pierwszej rubryce mamy następujące cyfry: Uniwersytet krakowski 7.550 złr., lwowski 6.800 złr., politechnika we Lwowie 2.800 złr., gimnazya i szkoły realne 178.420 złr. (przeważnie z opłat szkolnych), szkoła weterynaryi 2400 złr. (w tem 2000 złr. z galicyjskiego funduszu krajowego), seminarya nauczycielskie 3.780 złr., inne szkoły 1117 złr., dochód funduszu naukowego 5.592 złr.

Dochody funduszu religijnego preliminowano na 466 500 złr. w czem największą rubrykę tworzą procenta od kapitałów 369.642 złr., opłaty i dodatki różnych stron 53.526 złr., zwroty 14 000 złr., dochody z interkalaryów 12 000 złr., dochody z realności 11.789 złr. i inne mniejsze.

**Dobra ziemskie**, będące własnością **funduszu religijnego**, obejmują 15.982 hektarów przestrzeni, w czem jest 1447 hekt. nieprodukcyjnych gruntów, a 14 535 hekt. produkcyjnych, a mianowicie: lasów 10 344 ról, łąk i ogrodów 3.641 pastwisk i innych 550 hekt. Największą z tych posiadłości jest Muszyna i Stary Sącz (8365 hekt.) następnie Niepołomice, Tyniec, Uszew i Siedliska (3 679), Brzostek i Warzyce (648). Przezdzielnica, Hubice i Machowice (496). Najmniejszą co do przestrzeni (51 hekt.) ale najważniejszą co do dochodu jest Krynica. Surowy dochód tych posiadłości wynosi 184.820 złr., w czem Krynica 59 730 złr., Niepołomice 52.970 złr., Muszyna 48.070 złr.

Co do Krynicy zachodzi wyjątkowa okoliczność, o której niżej mowa. Inne posiadłości ziemskie funduszu religijnego przedstawiają następujący bilans budżetowy: dochód 125.090 złr., wydatek 77 910 złr. (w tem nadzwyczajny 7.550 złr.) dochód czysty zatem byłby 47.180 złr. Krynica, w specyalnym wykazie budżetu zamieszczoną jest w dochodach z kwotą 59.730 złr., w wydatkach z kwotą 97 660 złr. (w tem nadzwyczajne 58.200 złr.), niedobór zatem 37.960 złr., powstały głównie skutkiem preliminowania 50.000 złr. na budowę nowego zakładu zdrojowego. Tymczasem okazuje się, że zachodzi tu mylka, mylka niestety ze szkodą Krynicy, rzeczywiście bowiem wejdzie w budżet na budowę zakładu zdrojowego tylko połowa pierwotnie preliminowanej kwoty. Bo oto co nam pisze w tej sprawie nasz korespondent wiedeński:

(=) Z ciekawą i charakterystyczną pomyłką spotykamy się w preliminarzu budżetu na r. 1885. Sumę wydatków administracyi dóbr funduszów religijnych znajdujemy podaną na kilku miejscach w liczbie 286.320 złr., na kilku innych zaś w liczbie 311.320 złr., czyli o 25.000 złr. większą. Która z tych liczb prawdziwa, tego dojść nie było zbyt trudno; przekonaliśmy się wnet, że mniejsza jest prawdziwa. Nie bez mozołu jednak było wyśledzić w cyfrowym lesie, zkąd się bierze ta różnica co do ogólnej sumy. Instynkt pewien mówił nam, że pomyłka może odnosić się tylko do Galicyi, bośmy już przywykli do tego, że w budżetowym udziale Galicyi szukać trzeba anomalij. Instynkt nie zawiódł nas, znaleźliśmy pomyłkę w pozycyi przeznaczonej na zbudowanie nowego kursalonu w Krynicy. Nie jest to jednak bynajmniej przypadkowa pomyłka. Pozycya ta miała według pierwotnego zamiaru rządu wynosić rzeczywiście 50.000 złr., a wtedy suma ogólna wydatków administracyi funduszów religijnych na całe państwo — Krynica należy do galicyjskiego funduszu — wynosiłaby 311.320 złr., jak ją na kilku miejscach podano. Do pozycyi w ilości 50.000 złr. odnosi się też całe umotywowanie całej tej rubryki preliminarza zarówno w ogólności jak w szczegółach. Wielki w tych motywach jest lament, że preliminarz wydatków funduszów religijnych na całe państwo na r. 1885 okazuje się w ostatecznym rezultacie niekorzystniejszym od preliminarza na r. 1884, jakoteż od rzeczywistych wynikłości lat 1883, 1882 i 1881, a cała wina tego złożona jest — cytujemy już dosłownie — „jedynie na nadzwyczajne wydatki zdrojowiska leczniczego w Krynicy, które pochłaniają więcej, niż czynią rzeczywiste dochody dóbr rzeczonych" (*Nb.* dóbr funduszowych w całem państwie!) Po tak rozpaczliwym wstępie, każącym domyślać się, że ta nieszczęsna Krynica pochłonie jeżeli nie miliony, to przynajmniej grube krocie tysięcy, następuje heroiczna rezygnacya i wielkie poświęcenie. Motywa bowiem mówią dalej: „Te wydatki są jednak nieuniknione, aby Krynicę, posiadającą w wysokim stopniu warunki rozwoju, wynieść na szczyt nowożytnych zakładów kąpielowych i aby nietylko zachować jej wielką wziętość, którą zdobyła sobie w latach ostatnich coraz większym rozgłosem skuteczności zdrojów swoich i zdrowego położenia, lecz nawet pomnożyć jeszcze frekwencyę dla osiągnienia większych dochodów, na co jednak bez wykonania rozmaitych urządzeń, jakich tam braknie, i bez ulepszenia urządzeń, już istniejących, liczyć nie można". Ten ustęp szumny po swym wstępie rozpaczliwym potęguje naturalnie nadzieje czytelnika. Krynica w r. 1885 stanie się co najmniej eleganckim Francensbadem. Ale czytajmy dalej motywa, które mówią: „I tak zamierzono wystawić nowy kursalon, którego brak dotychczas bardzo dotkliwie już był uczuwany, rozłożonym na trzy lata kosztem 150 tysięcy złr., którego pierwszą ratę w ilości 50 tysięcy złr. pomieszcza się w preliminarzu na r. 1885. Oprócz tego projektuje się nieodzowną już regulacyę potoku dla ochrony łaźni błotnych, jakoteż lepsze urządzenie ich kosztem 7000 złr. Wszystko to są wydatki, którym charakteru wydatków produkcyjnych odmówić nie można." Poczem szanowny autor motywów rządowych popada znów w płacz, że „główna przyczyna obniżki czystych dochodów z dóbr funduszowych w całem państwie polega na wysokiej sumie wydatków nadzwyczajnych na Krynicę"... itd.

A więc te 57.000 złr. są przyczyną takich lamentacyj i przedmiotem takiej eksageracyi, jak gdyby rząd na Krynicę stawiał cały majątek funduszów religijnych całego państwa i wołał: *va banque*! Sprawia to niesłychanie komiczne wrażenie. *Tant de bruit pour une omelette!* O ileż więcej jeszcze preliminarz ten i jego motywa zasługują na przekazanie ich humorowi publicznemu, gdy ostatecznie przekonywamy się, że liczba 57.000 złr. jest fałszywa, że przeto fałszywe też są wszystkie oparte na niej obrachunki wraz z wszystkiemi jeremiadami i tyradami powyższemi. Nie 57.000 złr., lecz tylko 32.000 złr. preliminowane są na Krynicę, bo nie 50.000 złr., lecz tylko 25.000 złr. ma wynosić pierwsza rata na zbudowanie nowego kursalonu; prawdopodobnie tedy też nie na trzy lata, lecz na sześć lat rozłożona jest ta budowla, która ma dać Krynicy znaczenie europejskie. Nie możemy sobie inaczej wytłómaczyć tej różnicy w liczbach odnoszących się do Krynicy, jak tylko w ten sposób, że rząd pierwotnie chciał rzeczywiście przeznaczyć na pierwszą ratę 50.000 złr., ale w ostatniej chwili ulękł się swojego *va banque*, i gdy preliminarz już był w druku, postanowił zredukować pierwszą ratę na 25.000 złr.; nieszczęście tylko chciało, że nie wszędzie, gdzie tego było potrzeba, pozmieniano liczby stósownie do tej redukcyi i przez fatalną pomyłkę tę powstały liczby dwojakie, kwoty dwojakie, sumy dwojakie i rekapitulacye dwojakie, a płaczliwe motywa, o których zmienieniu także w pospiechu zapomniano, same w sobie już śmieszne, stały się tem więcej śmiesznymi.

Sprawa ta oprócz strony humorystycznej ma także stronę dość smutną. Tylko Galicyi może to się zdarzyć, że nie wielką pozycyę na nową budowlę, której nieodzowną konieczność sam rząd w motywach swych uznaje, w ostatniej chwili z tak widocznym pospiechem zredukowano do połowy. Gdyby rząd cały koszt nowego kursalonu w ilości 150.000 złr. odrazu był pomieścił w preliminarzu na r. 1885, świat nie byłby tem wcale zdumiony, zwłaszcza gdy z całej Galicyi tylko Kraków jeszcze jest uwzględniony co do nowych budowli (uniwersytet), podczas gdy do milionów wydanych już na nowe gmachy w Wiedniu, Pradze i t. d., przybywają w tym roku znowu znaczne wydatki. Jeżeli koniecznie już wypadało zmniejszyć wydatki na nowe budowle, to stósowniej pewnie było zmniejszyć je w pozycyach dla uniwersytetu wiedeńskiego, którego gmachy w tym roku pochłoną 897.000 złr.

## Korespondencya „Nowej Reformy"

***Wiedeń**, 3 stycznia.*

(=) Austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky swoją względem Rosyi niezdecydowaną polityką zeszedł na to, że czas już przypomnieć mu wielką odpowiedzialność, połączoną z jego urzędem. Nazywając politykę jego względem Rosyi niezdecydowaną, używamy wyrazu bardzo łagodnego, a czynimy to umyślnie w tym celu, by słowa nasze, mając odnieść skutek co do rzeczy samej, nie miały pozoru osobistej niechęci. Z góry też zastrzegamy się przeciw zarzutowi, jakobyśmy chcieli tu brać hr. Kalnoky'ego w posługi dla „szowinizmu" polskiego; jak bowiem niedawno w artykule o nowej unickiej stolicy biskupiej oświadczyliśmy, że stanowisko rządu austryackiego możemy akceptować, jako w ogólności zgodne z interesem narodu polskiego, tak i tu oświadczyć możemy, że piszemy to z stanowiska austryackiego, prawdopodobnie także z węgierskiego, a przypadkiem stanowisko austryackie zgadza się z interesem polskim.

Hr. Kalnoky'emu, a przynajmniej jego ministerstwu spraw zagranicznych, nie mogą być nieznane podróże Naumowiczów, owacye, jakich doznają od oficyalnych osobistości i urzędowych dzienników rosyjskich, tudzież obraza państwa austryackiego, jakiej dopuszcza się oficyalna Rosya naprzeciw państwu austryackiemu i całej monarchii austro-węgierskiej. Na to mają Austro-Węgry swoich ambasadorów, agentów dyplomatycznych i konsulów za granicą, aby o podobnych faktach donosili; na to też ma ministerstwo spraw zagranicznych ogromny swój fundusz dyspozycyjny, aby wyszpiegowywać podobne fakta, jeżeli tajnie się dzieją; na to też ma austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych swoje Biuro prasowe, żeby dowiedzieć się, jak urzędowy rosyjski *Dniewnik Warszawskij* wystawia wypuszczonych niedawno z więzienia przestępców austryackich, jako męczenników świętej Rosyi i jak przy tej sposobności wręcz obraża Austryę, że nie wspomnimy już o ubliżaniu powadze państwa austryackiego. Jeżeli zaś to wszystko nie wystarczało jeszcze, żeby austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych dowiedziało się o postępowaniu dostojników, urzędników i urzędowych dzienników rosyjskich, to *Pester Lloyd* przed miesiącem bardzo wyraźnie zwrócił mu na to uwagę w korespondencyi wiedeńskiej, którą polskie także dzienniki w streszczeniu powtórzyły.

Mimo to nietylko *Dniew. Warsz.* odzywa się wciąż w tym samym tonie, lecz — co gorsza — w dziennikach angielskich i francuskich zaczynają już mówić o austro-węgierskich **Rosyanach**. Tak nazywają Rusinów; tak Naumowicze chcą, żeby ich nazywano; tak Moskwa, która sama także nosi fałszywe, choć niestety uznane nazwisko, nazywa ich i chce, żeby ich powszechnie nazywano. Hr. Kalnoky nigdy tego powinien był nie dopuścić. Mniemamy, że jeden protest dyplomatyczny przeciw postępowaniu urzędowych rosyjskich osób i dzienników byłby wystarczył, żeby pouczyć Europę o znaczeniu „Rosyan" a „Rusinów", i że taki protest był nawet konieczny dla odparcia obrazy, której doznała Austrya od urzędowego *Dniew. Warsz.* A nadto w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych schodzą się wiedeńscy korespondenci wszystkich wielkich pism zagranicznych, których

# DRUGI TOM.

30) POWIEŚĆ.

Podał do druku

***Autor „Plotek i Prawd".***

(Dalszy ciąg.)

Ignacy inaczej skorzystał z tej przerwy w pochodzie, i podczas, gdy wnoszono trumnę do kaplicy, ustawiano na katafalku i zapalano świece, on rozglądał się w orszaku pogrzebowym zebranych gości i witał znajomych. Przypadkiem zasłyszał kilka słów z rozmowy Jędrzeja z jednym ze sług dworskich:

— Wracajże Michałku do domu, żeby wszystko było gotowe, jak panowie wrócą.

— A ileż nakryć ustawić?

— Ile się zmieści, bo kto wie, ilu przyjdzie. . . .

Widocznie przygotowywano stypę.

Ignacy odszukał w tłumie służącą Klaudyi i jej pokojówkę, aby się w tej mierze upewnić a oraz zasięgnąć wiadomości o wszystkiem, cokolwiek od śmierci majora w domu zaszło. Opowiedziały mu w krótkich słowach, że je pan Robert i pan Aleksander wraz z doktorem Czarką wypytywali o szczegóły zniknięcia Klaudyi z dworu wartynieckiego, na co one dały wyjaśnienia, stosownie do otrzymanych od niego poleceń. Dowiedział się więc pan Robert od nich, że w dniach poprzedzających porwanie, widziały kilkakrotnie swoją panię, rozmawiającą żywo i długo na korytarzu z Ignacym, że raz go nawet w jej pokoju zastały, czem się ona zdawała zażenowaną, a nakoniec, że owej nocy niepokój o życie majora, oka im zmrużyć nie dozwalał, byłyby zatem słyszały nie tylko krzyk, ale najsłabsze wołanie Klaudyi, gdyby ta pod wpływem przymusu, a nie dobrowolnie wydaliła się z domu ojcowskiego.

— Schowałam także szal i kapelusik pani, trochę bielizny i różne jej ulubione drobiazgi i powiedziałam, że to pani z sobą zabrała.

— Wybornie. Będę za to wdzięcznym. Ale moja żona potrzebuje waszych usług, trzeba zatem, abyście dziś jeszcze zebrały się i pojechały do Mianowa. . . .

Tłum się zaczął skupiać wkoło kapliczki. Widocznie przygotowania do egzekwij były ukończone. Ignacy pospieszył tam coprędzej. Ławki zastał jeszcze nie zajęte. Zasiadł więc pierwszy w ławce, na której mógł być najlepiej widzianym, a wchodzących do kapliczki sąsiadów zapraszał uprzejmym gestem, aby zabrali nie zajęte jeszcze miejsca.

Egzekwie trwały dość długo. Wreszcie, po ich ukończeniu, wyniesiono znowu trumnę z kaplicy, a kondukt ruszył ku odmurowanemu już grobowi. Na czele duchowieństwa świeciła rumiana twarz proboszcza z Zawikliniec. Teraz już nie młodzież, ale starsi obywatele ponieśli trumnę. Ustawiono ją przed grobem, a po odśpiewaniu pieśni, proboszcz odchrząknął kilkakrotnie i zaczął mowę pogrzebową.

Proboszcz nie słynął z wymowy, a szum wiatru głuszył jego głos.

Niewiele z jego oracyi dosłyszeli słuchacze. Unosząc się w pochwałach nad życiem i cnotami nieboszczyka (który, mówiąc nawiasem, od lat wielu nie bywał w kościele), główny nacisk położył na jego wiernem przywiązaniu do religii katolickiej. Po szerokim świecie (rzekł), nosiły go losy wojny, w różnych bywał krajach, z różnymi musiał przestawać ludźmi, a jednak tej wiary świętej nie zatracił w sobie. Przebywał i w krajach zamieszkałych przez obrzydłych heretyków, gdzie świątynie Pańskie przemieniono na świątynie Baala, a on widokiem ich bezecnych obrządków, bezbożnemi ich zabobonami i pełną pokus namową nie dał się odwieść od czci prawdziwego Boga. W najstraszniejszych niebezpieczeństwach okrutnych wojen, odmawiał on w duszy modlitwę do Matki Zbawiciela na krzyżu umęczonego i oto spełnił Pan cud, cud nad nim prawdziwy! Tam, gdzie tysiące jego towarzyszów broni padało od gradu kul, on wyszedł, okryty zaszczytnemi ranami wprawdzie, ale wyszedł żywy i powrócił szczęśliwie do rodzinnego majątku swego... albowiem powiedziano jest: kto mnie zaufał, nie zginie.... I odtąd, pomiędzy młodszymi braćmi swemi i wśród ludu swego uprawiać począł w pocie czoła dziedzictwo swoje... albowiem powiedziano jest: w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyżeś z niej wzięty, boś proch i w proch się obrócisz ... A tak, jak dla wierności jego w wierze świętej, Bóg go uchronił od straszliwej śmierci, która na polu bitwy zdradziecko nań czychała, tak dla wierności w wierze, Bóg najdobrotliwszy szczęścił mu i w domu we wszystkich jego zamysłach. Patrzcie na te bujne łany zboża, na te stodoły, na te spichlerze pełne, na to bydełko śliczne w jego oborach i ukorzcie się przed wszechmocą Boską, która tak hojnie nagradza wierne sługi swoje. Nagradza za życia i błogosławi w dzieciach do późnego pokolenia!... Ale największą nagrodą, jakiej świętej pamięci majorowi Pan Bóg udzielił, jest ta śmierć świętobliwa, chrześciańska, którą nań zesłał, dozwalając, aby w ostatniej godzinie nie o ziemskich myślał marnych sprawach, ale o pojednaniu z Bogiem i ufając w miłosierdzie Jego, przed sprawiedliwym Jego stanął obliczem i t. d. i t. d.

Po mowie proboszcza, zabrał głos jeden z okolicznych obywateli, którego specyalnością było wygłaszanie mówek pogrzebowych. Prócz popisu brzmiących a oklepanych frazesów i donośnego głosu, innych zalet trudnoby dopatrzeć w tych mówkach, które jednak gorących miały wielbicieli, a oratorowi zjednały rozgłośną w okolicy sławę Demostenesa. Pomimo tej sławy jednakże, opowiadali sobie niektórzy amatorowie pogrzebowych obrzędów, że jednę i tę samą mówkę a przynajmniej najwybitniejsze jej ustępy, zdarzyło im się z ust tego znakomitego mowcy, kilkakrotnie już słyszeć przy różnych sposobnościach. Tak i o mówce na pogrzebie majora mówiono, że z wyjątkiem efektownego wstępu, była ona słowo w słowo powtórzeniem mowy, mianej przed czterema laty na pogrzebie jakiegoś kapitana i innej, wygłoszonej dawniej jeszcze na pogrzebie pułkownika. Ten ostatni był podobno uczczony nawet tym „efektownym wstępem", wznowionym obecnie.

— Cisza!... Jaka cisza!... Słyszę głośno bijące serca w waszych piersiach!... O jakże one uderzają boleśnie!... We wszystkich oczach widzę łzy.... Nie pytaj nieznajomy przechodnin, który ściągniony okazałym pogrzebem wstąpiłeś w to miejsce wiecznego odpoczynku, nie pytaj jaką opłakujemy stratę, jaki nas dotknął cios, w czyje progi kościanym palcem zapukała nieubłagana śmierć.... Kogóż byśmy tak opłakiwać mogli jednozgodnie serdecznym żalem, jak nie najlepszego z sąsiadów, najzacniejszego z grona obywateli, najczcigodniejszego z współrodaków! Kogóż, jak nie tego, który nas łączył w braterskie koło przez cały ciąg zacnego żywota, a dziś miłością ku sobie i poczuciem ciężkiej straty łączy nas jeszcze po raz ostatni — po śmierci! Cóż my poczniem bez ciebie nieszczęsni... itd. itd. itd. — poczem następuje ustęp o „żelazie skruszonego w nieszczęsnej walce oręża, przekutem na lemiesz rolniczy", o „niedoścignionym wzorze wtórego Cyncynnata", apostrofa do pradziadów i apostrofa do prawnuków i efektowniejsze jeszcze od wstępu zakończenie; wreszcie złożenie na grobie wieńca obywatelskiego, „najwyższego zaszczytu, jakiego na tej ziemi łez dostąpić można"....

— *Requiescat in pace!* — zaintonował proboszcz. — *Et lux perpetua luceat ei!* — odpowiedziało duchowieństwo. Trumnę spuszczono do grobu, złożono na niej kwiaty i wieńce, posypały się grudki ziemi. — Jeszcze zabrzmiała kojąca smutek, pełna dziwnego uroku pieśń do Matki Boskiej, jedna z najpiękniejszych pieśni kościelnych. Jeszcze wezwanie ze strony proboszcza do modlitwy za duszę zmarłego. Wszyscy bliżej grobu stojący uklękli. Po chwilowej ciszy ruch się wszczął między otaczającymi grobowiec, zabierano się do odejścia.

Niespodzianie zabrzmiał silny głos Ignacego:

— W imieniu córki nieodżałowanego ś. p. majora i w mojem, składam najserdeczniejsze dzięki wielebnemu duchowieństwu i szanownemu sąsiedztwu i wszystkim obecnym pobożnym, za oddanie nieboszczykowi ostatniej chrześciańskiej usługi!

Po tych słowach pospieszył ku furtce cmentarza i wychodzących mniejszemi partyami sąsiadów zapraszał kilkakrotnie:

— Raczcie panowie teraz wstąpić do dworu na przekąskę. Ja niestety muszę spieszyć do Mianowa, bo mi żona po tej bolesnej stracie ojca ciężko zaniemogła.... Upraszam najmocniej księdza proboszcza, aby był łaskaw gospodarza zastąpić....

Proboszcz tem wezwaniem zadziwiony, zatrzymał się w furtce i usta otworzył. Zanim jednak zdołał przemówić, już Ignacego nie było.

— No, no — pomyślał proboszcz: — bójcie się Boga, każe mi gospodarza zastąpić. Ktoby się spodziewał, że on tu będzie gospodarzył! No, no!... A i owszem! co mi szkodzi? Głodny jestem... bójcie się Boga... a wszyscy pewnie tak samo: należy nam się przekąska.... Proszę panów do dworu, proszę, bardzo proszę!

(C. d. n.)

hr. Kalnoky przez p. bar. Falkego i przez p. Kuba powinien był pouczyć, jak się zachowywać mają względem „etnograficznej, literackiej i religijnej" jedności Rusinów z Rosyą. I nakoniec jeszcze ma hr. Kalnoky wiedeński *Fremdenblatt* i t. d. do pouczania Europy o podobnych rzeczach.

Że hr. Kalnoky mimo to wszystko dopuszcza nazywania Rusinów w dziennikach europejskich Rosyanami, przez to staje się on poniekąd ojcem chrzestnym nowej rosyjskiej *Irredenty*, która znajduje się wprawdzie już w wieku, który Niemcy nazywają *Lümmeljahre* lub *Flegeljahre*, która jednak dotychczas nie miała znanego powszechnie imienia. Od chwili, gdy imię Rosyan austro-węgierskich zaczyna wchodzić w powszechne użycie, nowa *Irredenta* zaczyna zyskiwać coś w rodzaju uznania międzynarodowego, zwłaszcza gdy austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych milczeniem swem zatwierdzi fałszywą nazwę. Ta *Irredenta* zaś rosyjska grozi monarchii austro-węgierskiej niebezpieczeństwem bez porównania większem, niż *Irredenta* włoska i rumuńska, i niż te obie razem wzięte. Ztąd to wielki już czas przypomnieć hr. Kalnokyemu ciężką odpowiedzialność jego. Czynimy to wprawdzie zupełnie na własną rękę, ale możemy zapewnić hr. Kalnokyego, że jego obojętność na oficyalne traktowanie spraw i osób „ruskich" z strony rosyjskiej nie podoba się w specyficznie austryackich, tj. w nie-wspólnych sferach rządowych, w czem zresztą gabinet węgierski niewątpliwie będzie jednego zdania z gabinetem austryackim; albowiem obojętność ze strony wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, równa się niejako brakowi poparcia dla środków, których gabinety austryacki i węgierski chwytają się w celu stłumienia agitacyi moskalofilskich, lecz nawet ma pozór, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych uważało te środki za niepotrzebne i jakoby chciało przedstawić europejskiej opinii publicznej agitacye te, jako rzeczy całkiem niewinne.

Sądzimy — że hrabiemu Kalnokyemu dajemy tu sposobność do okazania się względem Rosyi więcej objektywnym, a w interesie Austro-Węgier więcej stanowczo działającym, niż niesie fama o jego osobistych sympatyach rosyjskich, których dotychczas pozbyć się nie chciał, czy nie potrafił. Powtarzamy: w *Pester Lloydzie* uznano wystąpienia *Dniewn. Warsz.* za obrazę monarchii austro-węgierskiej, a nic dotychczas nie słyszano, iżby ze strony austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych cośkolwiek stało się było dla otrzymania satysfakcyi; owszem *Dniewn.* odzywa się wciąż z tego samego tonu.

*Wiedeń, 3 stycznia.*

(=) Z dobrego źródła dochodzi nas wiadomość, że nominacya metropolity unickiego dla Lwowa i zarazem także biskupa dla nowej unickiej dyecezyi stanisławowskiej nastąpi w ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku. Desygnowani i przez cesarza już aprobowani są: Ks. Sylwester Sembratowicz, teraźniejszy administrator, na metropolitę, a ks. dr. Pełesz, kanonik lwowski, na biskupa stanisławowskiego. Ks. Sylwester Sembratowicz dość powszechnie jest znany, mniej wiadomo o ks. Pełeszu. Nasze o nim wiadomości są także skąpe; znamy go bowiem tylko z jego działalności, jako rektora wiedeńskiego konwiktu *ad Sanctam Barbaram* dla unickich kandydatów do stanu duchownego, czyli tak zwanego generalnego greckokatolickiego seminaryum duchownego, z którego to stanowiska przed dwoma laty dopiero, po purgacyi, przedsięwziętej we Lwowie u św. Jura, powołano go tam na kanonikat. Ks. Pełesz powierzony sobie miał rektorat wiedeńskiego konwiktu od chwili, gdy i tu purgacya była konieczna. Za poprzednika jego na rektoracie działy się w konwikcie tym przeróżne nadużycia. Było to gniazdo moskwicizmu. Zmarły niedawno archierej tutejszej ambasady rosyjskiej bywał tam częstym gościem, co więcej, był prawie tak, jak w własnym domu dzięki swej przyjaźni z poprzednikiem ks. Pełesza. Moskiewska gospodarka w konwikcie tak się była rozpleniła, że w zakładzie tym, utrzymywanym z galicyjskiego funduszu religijnego (choć fundusz ten jest tylko rzymsko-katolicki), znajdowali mieszkanie i utrzymanie Rosyanie, kształcący się na uniwersytecie tutejszym. Jakie musiały być owoce ścisłego pożycia kleryków ruskich z rosyjskimi studentami, łatwo sobie wyobrazić. Nadmienimy tylko, że z kleryków tych żaden nie złożył egzaminów dla doktoratu teologicznego, chociaż na to właśnie założone jest w Wiedniu seminaryum centralne. Przez długi czas nie wiedziano, że zakład ten jest stajnią Augiaszową, aż namiestnictwo przy kontroli rachunków wpadło na trop moskiewskiej gospodarki. Wtedy to staraniem ministra Ziemiałkowskiego zreformowano zakład i powierzono go kierownictwu ks. Pełesza. Przez cały czas rektoratu jego nie zdarzyło się nic takiego, coby świadczyło, że alumni chodzą bezdrożami pod względem religijnym i narodowym. Ks. Pełesz z archierejem stosunków nie pielęgnował; z wyrzuconych z zakładu studentów rosyjskich żaden już doń nie zajrzał; aby zaś zapobiedz wałęsaniu się kleryków z studentami rosyjskimi po za zakładem, zaprowadził pewne godziny dla przechadzki i zakazał klerykom chodzić pojedynkiem, zawsze w gromadzie pod przewodnictwem. Ks. Pełesz nakazał też klerykom sprawować asystę w uroczystych nabożeństwach w kościołach rzymsko-katolickich, aby praktycznie nabrali świadomości unii dwu obrządków, chociaż podobno sam metropolita Józef Sembratowicz był przeciwny sprawowaniu funkcyj duchownych przez kleryków unickich w kościołach rzymsko-katolickich. Za rektoratu ks. Pełesza podjęto też znowu zaniedbane doktoryzacye. Najlepiej pewnie możnaby poznać usposobienie przyszłego biskupa stanisławowskiego z wielkiego dzieła jego, napisanego w języku niemieckim w Wiedniu: *Geschichte der ruthenisch-katholischen Kirche.* Wyznajemy, żeśmy go nie czytali; ale może uczynimy to dla dokładnego poznania; albowiem nowy to ma być unicki książę kościoła.

## Rok 1884.

III.

Nie bez rzewnego uczucia przystępujemy do rocznego obrachunku strat i zysków walki narodowej w największym odłamie Polski pod panowaniem rosyjskiem. O nabytkach w roku ubiegłym nie może być tam mowy. — Przepłynął on w fali czasu zmieniając wszystko na gorsze.

Zabór rosyjski to jedno cmentarzysko pogrzebanych praw naszych, złudnych nadziei i starganej w ciężkiej walce pracy, gdzie nasi opiekunowie zwyczajem pogańskim wyprawiają „mogiłki" — jedzą, piją i ucztują — rozkoszując się wśród trupiej atmosfery i złorzeczących im duchów zwycięstwem nad powalonym u stóp caratu narodem. Do tego grobowiska dawnych naszych zasobów wyciągają chciwą dłoń z dalekich stron przybyli grabarze polskiego ducha, ciągną od wschodu sępy rosyjskie, aby nasycić swą żarłoczność na wpół ostygłą krwią polską, pełzną gady i padalce, aby toczyć obumarłe ciało ofiar ohydnego systemu wynaradawiającego i wyrzutków społeczeństwa.

Cmentarzysko to, umajone przez sługi rządowe zielenią i ubarwione kwieciem, wyrosłem na ziemi zroszonej polskiemi łzami, zwiedzał car w roku ubiegłym, chciał widzieć postęp wielkiego grzebania naszych praw przyrodzonych, narodowych i politycznych. Nie drażnił przynajmniej wszechwładca Rosyi ofiar eksterminacyjnej polityki swego rządu, odwracał się od ograbionych, nie chciał słyszeć jęków boleści narodowej. Zaszczycał tylko swem spojrzeniem wierne sługi i tych z Polaków, dla których laur od wrogów zaszczytniejszy bywa niż wdzięczne uznanie ziomków. Car przekonał się o lojalności i godnej postawie społeczeństwa polskiego, może uwierzył w szlachetność jego, może poraz pierwszy w swem życiu uczuł się bezpiecznym na polskiej ziemi. Optymiści nasi spodziewali się po carskich odwiedzinach pewnych ulg dla narodowości polskiej. Kraj atoli nie doznał ani cienia ulgi, nic nie zyskał z tej bytności... prócz przywrócenia trąbek pocztarskich, wyrugowanych na pocztach przez dzwonki jamszczyków. Oto jedyna zdobycz ubiegłego roku, osiągnięta w Królestwie Polskiem — i to aż za protekcyą carowej. Nie dziwmy się! W Rosyi, jak wyraził się *Russkij Kurjer*, wymazano z kodeksu etycznego słowa sprawiedliwości i miłości. Pamiętny zjazd skierniewicki nie pozostawił nam żadnej po sobie pamiątki.

Cieszono się powszechnie z ugody zawartej przez rząd rosyjski z kuryą rzymską. Zdawało się bowiem, iż następstwem *modus vivendi* z kościołem katolickim będą pewne ulgi na polu religijnem i kościelnem. Obsadzono wprawdzie stolice biskupie, lecz nie zaniechano tajemnej walki z kościołem.

Systematyczne prześladowanie katolicyzmu, uważanego za głównego rozsadnika polskości, szczególniej w ziemiach zabranych, trwa dalej mimo zawartej w Rzymie ugody. Dostojnicy cerkwi szyzmatyckiej każą się przyjmować uroczyście w kościołach katolickich a rząd zakazał biskupom karać księży, lekceważących sobie w ten sposób przepisy kościoła. Propaganda prawosławia między Unitami na Podlasiu prowadzoną jest z wytężeniem wszelkich sił. Do Leśnej, świętego dla unitów miejsca, sprowadził rząd prawosławne mniszki i oddał im klasztorne gmachy; księży katolickich, podejrzanych o udzielanie pomocy duchownej Unitom, porywają w głąb Rosyi. Nawet Siostrom Miłosierdzia, spełniającym dzieło ludzkości, nie dano spokoju i wypędzono je ze szpitalów na Podlasiu, wprowadzając do nich prawosławne adeptki Czerwonego Krzyża. Unitów wiernych wierze ojców biją, katują, okładają karami i prześladują bez końca. Z piersi ludu unickiego podniósł się głos skargi do Rzymu na ucisk bez miary. Przyjęcie deputacyi unickiej przez Leona XIII i znany adres unitów do Aleksandra III-go, złożony na ręce papieża z prośbą o wręczenie go carowi, wstrząsnął prawomyślnością rosyjskich *djejatieli* i stał się bodźcem do nowych prześladowań. Pierwszą ofiarą ich zaciekłości padł przywódca deputacyi, mąż niezwykłego poświęcenia, niezrównanej zacności i ewangelicznej niemal prostoty, Jan Frankowski, którego wywieziono gdzieś na północne tundry. Nadto kilku włościan unitów za sprawę deputacyi zesłano gdzieś do Rosyi, innych obatożono. Nie zapomniał rząd rosyjski o duchowieństwie katolickiem. Biskupów za lada co okładają karami; ukrócono dochody proboszczów w kraju zabranym, a całe duchowieństwo w ziemiach polsko-ruskich oddano pod nadzór gubernatorski. Rząd zastrzegł sobie mianowanie proboszczów, a wypłacanie pensyi uczynił zależnem od ich *błahonadieżnosti.*

Na całym obszarze ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem wrzała dalej zaciekła walka przeciw narodowości i cywilizacyi polskiej, przyczem do wytępienia Polaków używano najstraszniejszych środków represyi i na ten cel poświęcano olbrzymie fundusze. Jest to jeden szereg naigrawań się, pastwień, gwałtów i niecnego ciemiężenia narodowego i politycznego, przechodzącego wszelkie pojęcie. Przez cały rok zapisywaliśmy oburzające fakta, krzyczące krzywdy, opisaliśmy niemal cały ten pochód braci naszych po cierniowej drodze, zaznaczony nie wyschłemi jeszcze łzami. Nie potrzebujemy przeto rekapitulować tutaj faktów, pozostających w świeżej jeszcze pamięci czytelników.

Na Litwie i Rusi gorzej być nie może. Walka plemienna i kulturna, podjęta przeciw Polakom z fanatycznym zapałem i nienawiścią przez Murawiewa ciągnie się na tej klasycznej ziemi ucisku z dawną mocą i w znanym kierunku. Ciągła wojna z językiem polskim, nakładanie kar za używanie tegoż, samowola gubernatorów i czynowników, zdzierstwo policyi, demoralizowanie ludu, kradzieże i rabunki, wykonywane z pomocą policyi — oto fakta, składające się na utworzenie całorocznej mozaiki prześladowczej. — System gwałtownego obrusienia Litwy i Rusi niewątpliwie i w roku ubiegłym przysporzył ruin, zniszczył dobrobyt materyalny setek rodzin, otworzył wrota dla gwałtownego postępu kolonizacyi niemieckiej, ale nie wytępił jeszcze Polaków.

## Głosy prasy polskiej.

*Kuryer Lwowski* zamieszcza „Głos kobiety na karnawał" wzywający wymownemi słowy do największej oszczędności w strojach i do zaprowadzenia na wzór Warszawy „wełnianych wieczorków."

*Dziennik Polski* w dalszym toku noworocznych rozpamiętywań, poświęca osobny artykuł sprawom Sejmu galicyjskiego — podnosząc bardzo wysoko zasługi klubu środka, któremu słusznie przypisuje większą część prac dokonanych w Sejmie. Dostało się też wiele pochwał klubowi prawicy, a zwłaszcza jego kierownikowi hr. Alfredowi Potockiemu. W tej kurtoazyi dla prawicy *Dziennik Polski* przypisał hr. Arturowi Potockiemu całą zasługę uchwał Sejmu w sprawie regulacyi rzek, co jest niesłusznie, sprawę regulacyjną bowiem referował w Sejmie poseł Chrzanowski, który już poprzednio poruszył ją w Kole polskiem w Wiedniu i w Sejmie. Hr. Artur Potocki zaś referował sprawę pomocy dla ludności, dotkniętej klęską powodzi.

*Gazeta Narodowa* — która była w zeszłym tygodniu przedmiotem szczególnej pieczołowitości prokuratoryi, w sobotę uszła jakoś szczęśliwie konfiskaty. W ostatnim numerze podnosi *Gazeta* potrzebę założenia w Wiedniu wielkiego dziennika, któryby był organem prawicy. Zamiar taki, powiada, już kilkakrotnie się pojawiał, ale rozbijał się zawsze albo o kwestyę pieniężną, albo wybór kierowników, trudny z powodu, iż prawica nie ma jednolitych zasad. „Łączność różnych frakcyj utrzymywaną jest kompromisami w pojedynczych kwestyach. Czyżby nie można i kompromisu zrobić co do kierownictwa dziennika, i tylko te zasady i dążności w nim rozwijać, na które wszystkie frakcye się godzą?" Zdaje nam się, że byłoby to wprost niemożliwem. Jeżeli możliwe jest w parlamencie postępowanie zgodne różnych frakcyj za pomocą kompromisu — to dziennik, któryby zawsze tylko kompromisami się ratował, byłby tak blady, tak bez wszelkich zasad i przekonań, że nie miałby żadnego wpływu. Jak mozajkowym jest skład prawicy, tak też i w dziennikarstwie, które ją popiera, różnobarwność jest nieunikniona.

*Wiek* w artykule wstępnym rozwija zapatrywanie swoje na niemiecką politykę kolonialną, na wynikły z niej antagonizm Niemiec do Anglii i dochodzi do wniosku, że sytuacya w Afryce południowej przybiera obrot, który starcie między niemieckimi i angielskimi interesami czyni nieuniknionem.

*Wiek* podaje następnie obraz sprawozdawczy ruchu ekonomicznego w r. 1884, w którym z powodu fatalnych stosunków przemysłowo-handlowych, nie można było myśleć o wyrównaniu sprzeczności, jakie w przemyśle krajowym czuć się dają. Przemysł wielki w Królestwie Polskiem jako sztucznie zaszczepiony przez system protekcyjny, przerabia niemal wyłącznie materyały zagraniczne i sprzedaje wyroby swoje za granicami kraju. Niedawno powstały gałęzie przemysłu fabrycznego, przerabiające krajowe surowe materyały, dość zaś szybko rozwijający się przemysł rolny (cukrownie, fabryki mączki, papiernie, fabryki wyrobów drzewnych torfowych i t. d.) zwolna wyrównywa braki i niedostatki. Kapitał jednak wciąż jeszcze szuka przedsiębiorstw spekulacyjnych i stroni od wytworzenia nieznanych a potrzebnych w kraju zakładów przemysłowych, któreby wyrugowały towar zagraniczny i zaspakajały potrzeby kraju własnymi wyrobami. Kierunkowi temu przeszkadza wadliwa protekcyjna taryfa cłowa, która przez wysokie opodatkowanie artykułów surowych powiększa koszta produkcyi fabryk krajowych. — Na zakończenie podnosi *Wiek* zasługi Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu.

*Słowo* warszawskie przypomina sobie podróż Riegera do Pesztu, mowę jego w czeskim klubie politycznym, wreszcie odpowiedź na nią półurzędowego *Nemzetu* redagowanego przez Jokaja. Dziennik ten oświadczył, jak wiadomo, iż uznanie równoważności praw historycznych korony św. Wacława z koroną św. Szczepana musiałoby doprowadzić Austryę do federalizmu, na co Węgrzy nigdy się nie zgodzą, a jednocześnie szorstko wystąpił przeciw teoryi Riegera o wzajemności sławiańskiej. Z tego powodu radzi *Słowo* Węgrom, aby się zastanowili, „ażali będą w stanie na wsze czasy i wieki trzymać na obroży, pod jarzmem, powagę sławiańską Chorwatów, Serbów i Słowaków, przewagę dotąd liczebną tylko, ale gotującą się do nabrania innego charakteru i znaczenia."

Z całego artykułu, trącącego brawurą niemieckiego bursza, najciekawszem jest twierdzenie *Słowa*, iż „oparcie pomyślności monarchii na podstawie sprawiedliwego równouprawnienia wszystkich w skład jej wchodzących szczepów jest w obecnej dobie prostą niemożliwością." A to dlaczego? Czy niemiecki centralizm więcej przypada do gustu polityków *Słowa*? — Nie trzeba bałamucić!

W artykule „Z nowym rokiem gospodarczym, *Słowo* kreśli ponury obraz ogólnych ekonomicznych stosunków „w dobie prawdziwej giełdy kapitału, ziemi i pracy (?)" i następnie zwraca uwagę na deprecyacyę gospodarstw rolnych. Zdaniem *Słowa* jest ona owocem kapitalistycznego systemu, pod którego naciskiem odbywa się powolne lecz stałe wywłaszczenie ziemi na rzecz kapitału. Na tem tle rozwija się przesilenie rolne. Cała Europa stoi dziś wobec zagadki przyszłych losów rolnictwa. Nikt dotychczas nie rozwiązał tego prawdziwego gordyjskiego węzła. Po tych ogólnych uwagach *Słowo* podnosi znaczenie inicyatywy Towarzystw popierania przemysłu i handlu, któremu oddział petersburski powierzył przeprowadzenie ankiety rolnej w Królestwie, a jeszcze bardziej doniosłość kwestyonaryusza hr. Ludwika Krasińskiego, rozesłanego rolnikom a obracającego się około rdzennego pytania: Co czynić wypada, aby dźwignąć rolnictwo krajowe z upadku?

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 5 stycznia.*

Program prac końcowej sesyi Rady państwa, ma być według *Politik* następujący: Izba poselska rozpocznie swe czynności po obecnych feryach ustawą o kongruy; w lutym zajmować się będzie rozprawami nad budżetem, a w urzędowych kołach spodziewają się, iż inne naglące prace parlamentu zostaną do dnia 24 marca r. b. w ten sposób załatwione, iż będzie można zamknąć sesyę. W tym wypadku sesye zamknięte by zostały mową tronową, w której streszczonaby była czynność parlamentu w ubiegłym okresie, jakoteż główne prace przyszłego parlamentu. Wybory rozpisane zostaną prawdopodobnie w kwietniu, a odbędą się w czerwcu, ruch więc wyborczy wypada głównie na maj. Ponieważ delegacye w tym roku obradować mają w Wiedniu, nie potrzebuje więc Rada państwa zbierać się na nadzwyczajną sesyę dla wyboru delegacyi, lecz zwołana zostanie na krótki czas przed delegacyami w październiku. Sejmy nie zostaną zwołane na wiosnę, jak mylne wiadomości krążą, lecz w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Burzliwe sceny w wiedeńskiej Radzie miejskiej wydobyły na jaw fakt bardzo ciekawy, który dziwnym sposobem przez 17 przeszło lat ukrywał się w tajemnicy. Oto w roku 1867 komisya finansowa Rady miejskiej powzięła była uchwałę, wykluczającą papiery państwowe z listy tych papierów, w których gmina miasta Wiednia lokuje swoje zapasowe fundusze. Uchwała ta oczywiście nie była ściśle wykonana — bo niedorzeczność jej musiała po jakimś czasie nawet sama komisya finansowa uznać, i stosownie do tego postąpić. Ale w każdym razie ciekawym jest fakt, że stolica państwa, ów Wiedeń, który sobie nieraz przyznaje monopol patryotyzmu i nazywa się sercem i głową Austryi — mógł w swej reprezentacyi znaleźć ludzi, którzy powzięli tak niepatryotyczną i skarbowi państwa szkodliwą uchwałę. Słuszną też uwagę czyni jedno z pism wiedeńskich, że w Paryżu byłoby to niemożliwem.

Posłowie z Alzacyi i Lotaryngii w parlamencie niemieckim otrzymali po ostatnich wyborach pisemną gratulacyę od alzacko-lotaryńskiego stowarzyszenia w Paryżu. Dep. Dollfus odpowiedział na nią listem, który następnie umieszczono w paryskim dzienniku *Anti Prussien:*

W liście p. Dollfusa znajdujemy następujący ustęp, świadczący o usposobieniu stronnictwa protestu względem Niemiec: „Nie mam wprawdzie zamiaru udać się tej zimy do Berlina, ale zakomunikuję wasze życzenia moim kolegom, którzy potrafią lepiej odemnie bronić naszej sprawy i nie przestaną protestować przeciw zaborowi, który nas przywodzi do rozpaczy i coraz to nowe nieszczęścia na nas ściąga. Ale nie traćmy nadziei, że w końcu przekonamy wszystkich, iż nikt nie zdoła przerobić nas na Niemców, i że korzystniej będzie dla Niemiec zrezygnować z aneksyi, która pociąga za sobą tak znaczne koszta nie przynosząc państwu korzyści. List ten dostarczy znowu dziennikom berlińskim pożądanej sposobności do wycieczek przeciw Francuzom w Alzacyi i Lotaryngii".

W Paryżu spodziewają się rychłego ustąpienia ministra wojny gen. Campenon. Przyczyną tego ma być zapatrywanie generała na wyprawę tonkińską. Od początku wyprawy był gen Campenon przeciwnym wysyłaniu znacznych sił do Tonkinu, twierdząc, że kadry pułków, zostających we Francyi, są już do tego stopnia osłabione ciągłemi wysyłkami, iż dalsze prowadzenie wojny pociągnęłoby za sobą zupełną dezorganizacyę armii. Dziś, gdy Ferry zapowiedział rozpoczęcie energiczniejszych kroków na teatrze wojny, stanowisko Campenona musiało się zachwiać. Zmiana w ministerstwie wojny byłaby zapowiedzią nowego wzmocnienia sił francuskich w Tonkinie.

Prawica senatu francuskiego wydała odezwę do wyborców, w której zapowiada dalszą walkę z rządem. Na uwagę zasługuje następujący ustęp odezwy: „Budżet bieżącego roku wykazuje 200 milionów franków niedoboru, a podobny niedobór grozi nam i na rok przyszły. Dla uiszczenia się ze zobowiązań, które lekkomyślnie przyjęto, będzie rząd musiał uciekać się do nowych pożyczek a nierozważne słowo ministra zapowiada nam nowe podatki. Francya tęskni za pokojem, bo tylko w pokoju mogłaby zebrać siły. Nie pytano się jednak narodu i rozpoczęto cały szereg krwawych i kosztownych wypraw. Chciano szerzyć podboje w Tonkinie i na Madagaskarze, a opinia publiczna patrzy z przerażeniem na następstwa tych błędów. Ustępujący senatorowie odzywają się do patryotyzmu wyborców. Nawet w razie zwycięstwa rządu, każdy głos opozycyi znajdzie życzliwy oddźwięk w kraju a przyszłość nagrodzi nasze usiłowania."

Mimo zręcznego wyzyskania przez opozycyę, niezbyt popularnej wyprawy tonkińskiej nie wątpią dzienniki paryskie o zwycięstwie republikanów.

Układy między Francyą a międzynarodowem stowarzyszeniem afrykańskiem weszły w nową fazę. *Temps* donosi, iż przybył do Paryża wysłannik króla belgijskiego, który bezpośrednio z Ferrym prowadzi układy.

Wobec klęsk elementarnych, które dotknęły Hiszpanią, ustępują na drugi plan wiadomości polityczne z tego kraju. Straszne trzęsienie ziemi, które w dzień Bożego Narodzenia zniszczyło miasta Torox i Jayenę, powtórzyło się w tydzień później z większą gwałtownością. Najwięcej ucierpiały tym razem prowincye Malaga i Granada. Dziś doszły już do stolicy z 50 miast wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach. Po pierwszem słabem wstrząśnieniu mieszkańcy w popłochu uciekli z domów.

Potem nastąpiły dalsze wstrząśnienia wśród których całe ulice zaczęły walić się w gruzy. W mieście Antequero siedm kościołów leży w ruinie.

*Köln. Ztng.* donosi, że konferencya egipska, na którą się już miał zgodzić rząd angielski, odbędzie się w Paryżu.

Gen. Wolseley posuwa się naprzód z nadzwyczajną przezornością. W Anglii życzonoby sobie nieco pospieszniejszego działania, gdyż obecnie trudno się spodziewać, by odsiecz angielska zdążyła do Chartum przed upływem kilku tygodni. Według ostatnich wiadomości można jednak przypuszczać, że położenie gen. Gordona nie jest jeszcze rozpaczliwem i że odsiecz nie przybędzie za późno. Dzienniki angielskie zajmują się już pytaniem, co nastąpi po ocaleniu oblężonego miasta. *Pall Mall Gazette* dowodzi, że gdyby armia angielska po odniesionem zwycięstwie rozpoczęła odwrót, wywołałoby to w Egipcie niekorzystne wrażenie. Zdaniem tego dziennika wojsko angielskie będzie musiało zostawić silną załogę w Chartum a zarazem obsadzić drogę z Berberu do Suakim. Załogi angielskie będą musiały jeszcze przez długi czas pozostać w tych punktach. Streszczając dzieje wyprawy egipskiej, dochodzi dziennik do wniosku, że dzisiejsze siły militarne Anglii nie podołają zadaniu, jakie państwo ma do spełnienia w Afryce i Azyi, i podobnie jak przed kilku dniami *Standard* wzywa dziś *Pall Mall Gazette* do radykalnej reformy armii.

## Nekrologia polska z r. 1884.

(Dokończenie).

**Wrzesień:** Sebastyan Ludwik Norblin, artysta malarz, twórca „Antygony." Franciszek z Granowa hr. Wodzicki, oficer z 1831 r., syn wojewody Stanisława, kawaler krzyża *virtuti militari.* Mieczysław Doboszyński, pisujący w kwestyach społecznych pod imieniem Feliksa Starogrodzkiego. Konstanty Bobikiewicz, utalentowany nowelista ruski. Jakób Natanson, dr filozofii, profesor b. szkoły głównej w Warszawie. Karol Januszewicz, weteran z 1831 r., kawaler krzyża *virtuti militari.* Michał Feliks Zakrocki, weteran z r. 1831. Bernard Kalicki, naczelnik powstania r. 1863, literat, wreszcie urzędnik Wydziału krajowego w Galicyi. Paweł Kukolnik, cenzor wileński, następca Lelewela na katedrze historyi pow. w uniw. wileńskim.

**Październik:** Antoni Słoniński, oficer z 1831 r., Józef Halski, major z 1831 r Stefan Chłapowski, naczelnik powstania 1863 r. Antonina z Sobolewskich Kossakowa, matka artysty malarza Julinsza. Dr. Franciszek Boroński, weteran z 1831 r., członek Akademii umiejętności, szlachetny, pełen poświęcenia patryota. Jan Kałuski, żołnierz z 1863 r., nauczyciel ludowy. Dr. Edward Kling lekarz, redaktor *Pamiętnika lekarsk. warszawskiego.* Dr. medycyny T. Glück, Krakowianin, izraelita, położył wiele zasług w czasie walki w 1863 r. i dopomagał wychodźcom polskim w Rumunii. Jadwiga Hupertowa, córka Franciszka Smolki. Maurycy Weber, Krakowianin, izraelita, podchorąży wojsk polskich z 1831 r. Łukasz Bednarski, napoleończyk. Walenty Linda, inżynier, wybudował most na Dźwinie. Marcin Gołębiowski, weteran z 1831 r. Szulczewski, major z 1831 r., kawaler krzyża *virtuti militari*, wychodźca i opiekun wychodźców polskich w Anglii. Szymon Lubowski, napoleończyk. Henryk hrabia Wodzicki, weteran z 1831 r., członek austr. Izby panów, poseł, prezes Tow. rolniczego w Krakowie. Karolina z Sobolewskich Wrześnowska, wdowa po oficerze z 1831 r., zmarła w 110 roku życia. Antoni Truskolaski, weteran z 1831 r.

**Listopad:** Kasper Moszkowski, weteran z r. 1831, sybirak. Józef Leśnowski, pułkownik z 1831 r., napoleończyk, kawaler krzyża *virtuti militari*, legii honorowej i św. Heleny. Leon Antoni Zapolski, weteran z 1831 r., oficer Krakusów. Henryk Redlich, znakomity sztycharz, izraelita. Stanisław hr. Czapski, członek pruskiej Izby panów. Jan Junosza Piaskowski, oficer z 1831 r. Aleksander Regulski, najznakomitszy polski drzeworytnik. Dr. Henryk Giwartowski, wysoko ceniony chemik, profesor w Moskwie. Andrzej Fangor, profesor i rektor uniwersytetu lwowskiego, doktór praw. Szczepan Doliwa, oficer z 1831 r. Konstanty Pawlikowski, oficer legii nadwiślańskiej. Edmund Żółtowski, gorliwy patryota, więzień z 1848 r.

**Grudzień:** Aleksander Łukaszewicz, poseł na Sejm, starosta trembowelski. Ludwik Buczyński, weteran z 1831 r. Jan Mienkiewicz oficer z 1831. Ambroży Lerdzianowski, oficer wojsk polskich. Józef Gawlikowski, żołnierz z 1848 r. Władysław Rakowski, członek organizacyi narodowej z r. 1863. Włodzimierz Kurnatowski gorący patryota. Maksymilian Bóża Rutkowski, wzięty z carskiego ukazu w sołdaty, po 23 latach jako oficer rosyjski uwolniony. Józef Berger, Krakowianin, wielce szanowany drukarz. Aleksander Nowolecki, księgarz, patryota. Władysław Günther, współpracownik *N. Reformy.* Wojciech Bronikowski, współpracownik *Gazety Polskiej* Stanisław Zgliczyński, żołnierz z 1831 i 1863 r., sybirak. Antoni Błędowski, oficer z 1831 r. Aleksander Pławski, Polak, tajny radca w Rosyi. Amalia z Radziszewskich Garuyszowa, zacna i pełna poświęceń patryotka. Antoni Broński, dowódca powstania słonimskiego w 1831 r., kawaler złotego krzyża *virtuti militari* i oznak legii honorowej. Ks. Ignacy Gola, Dominikanin, weteran z 1831 r. Dr. Kazimierz Łebiński, filolog, patryota. Gustaw Junosza Piotrowski, doktor medycyny, profesor, dziekan i b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł do Rady państwa i na Sejm, członek Akademii Umiejętności.

## Kronika.

*Kraków, 5 stycznia.*

**Czwartą rocznicę** założenia Koła literacko-artystycznego w Krakowie, obchodzić będą członkowie w przyszłą środę ucztą składkową w lokalu Koła.

**W sprawie adresu** młodzieży do Bałuckiego zamieściliśmy 4 bm. artykuł, oparty na wiadomościach zaczerpniętych od młodzieży. Mimowoli jednak wplątał się tam błąd, drugorzędnego dla adresu znaczenia. Wynika bowiem z ustępu środkowego — jakoby adres nosił oficyalną cechę Czytelni akademickiej, oraz jakoby Wydział tego Stowarzyszenia urzędowo sprawę przeprowadził. Po dokładnem poinformowaniu przekonaliśmy się, iż Czytelnia akademicka w imieniu swem nie podejmowała sprawy adresu; że ze względów dogodności była tylko przypadkowo siedzibą komitetu młodzieży; że wydziałowi wprawdzie znali sprawę i gorąco ją popierali, lecz nie z urzędu, nie na posiedzeniach, bo nawet kurator Czytelni, prof. Zoll, który z charakteru swego bywa obecny na posiedzeniach wydziału, w tych naradach natury poufnej nie wziął udziału, coby musiało było

nastąpić, gdyby Czytelnia firmę swą adresowi nadawała. Tak więc adres Bołuskiem ofiarowany został od młodzieży krakowskiej nie zaś od jakiejś korporacyi. Znaczenia manifestacyi okoliczność przez nas sprostowana nie obniża — a prawda wymagała podania jej do wiadomości ogółu.

**Dr. Ludwik Kubala** bawi w Krakowie.

**Szereg balów** tegorocznych rozpocznie, jak już donosiliśmy, bal prawników i lekarzy, który się odbędzie d. 21 stycznia. Na czele komitetu stoi dr Franciszek Paszkowski, adwokat. Tradycya świetności, z jaką się zeszłoroczny bal odbył, jest dostateczną rękojmią, że i w tym roku bal będzie się cieszył powodzeniem.

**P. Minkus**, restaurator na dworcu kolei w Krakowie, został wypadkowo pominiętym w wydrukowanem w poprzednim numerze sprawozdaniu Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Pan Minkus w sam dzień wilii złożył dla Stowarzyszenia kwotę 5 złr. Wiadomość tę udziela nam łaskawie pan dr. Zoll.

**Kamerjunker** dworu Sasko-Wejmarskiego, hr. Sobiesław Mieroszowski, dekretem Wielkiego Księcia z dnia 1 stycznia 1885 r. został mianowany szambelanem tegoż dworu. Hr. Beust, w. ochmistrz dworu Sasko-Wejmarskiego, zawiadomił telegraficznie hr. Mieroszowskiego o tej nowej godności.

**Djabła** pierwszy tegoroczny numer wyszedł z druku w drugim nakładzie, gdyż pierwszy uległ był konfiskacie. Ostro i dosadnie odcina się *Djabeł* tutejszemu organowi serwilizmu galicyjskiego, który go napadł niedawno w sposób niegodny i prostacki, a co najważniejsza — niesprawiedliwy. Zaczepił tam *Czas* przy sposobności i *Nową Reformę*, ale na zaczepki tak brutalne, nie zwykliśmy odpowiadać. Odpowiedź *Djabła* powinna *Czasowi* na czas jakiś wystarczyć.

**Urządzona przez klub łyżwiarzy** wczorajsza zabawa na lodzie udała się świetnie. Członkowie i goście zgromadzili się licznie, lód był wyborny, powietrze łagodne, — to też wesołość uczestników zabawy udzieliła się wszystkim obecnym i trwała do późnego wieczora. Z powodu święta Trzech Króli, jutro muzyka znów przygrywać będzie i zapewne wywiąże się ze swego zadania z równem zadowoleniem słuchaczy, jak w niedzielę. Gdyby pogoda posłużyła, muzyka grać będzie jak zwykle i we środę.

**We wsi Gaju** pow. wielickiego, wybuchł 29 grudnia w miejscowej karczmie pożar. Niebezpieczeństwo było groźnem dla w pobliżu stojącego kościoła. Dzięki energii miejscowego proboszcza ks. Krzemińskiego, a także nauczyciela pana Koppensa, udało się opanować straszliwy żywioł tak, iż przybyły z ludźmi p. Dilm, dzierżawca Opatkowic, zdołał zupełnie ugasić ogień. Karczmę należałoby ze względu na bezpieczeństwo kościoła w inne przenieść miejsce.

**W Podstolicach** pow. wielicki, wójt miejscowy Jan Bała, wyjechawszy z domu do Krakowa młodemi końmi, niedaleko od domu wypadł z wozu i znalazł śmierć przewrócony wozem na niego głową o kamień. Zmarły pozostawił kilkoro drobnych dzieci.

**W Kętach** odbędzie się jutro w sali Czytelni mieszczańskiej przedstawienie amatorskie, złożone z krotochwili „Nowy rok" i żartu scenicznego „Serenada". Oprócz tego odegrane zostaną trzy utwory muzyczne.

**W Radziwiłowie** aresztowały władze rosyjskie rezerwowego oficera austryackiego, przy którym znaleziono plany fortyfikacyi Dubna.

**Konfiskata.** Drugi już raz od Nowego roku uległa konfiskacie *Gazeta Narodowa*. Tym razem za korespondencyę z Warszawy.

**Lwowskie Koło literackie** przeniosło się z dotychczasowego lokalu do domu p. Kisielki przy placu Maryackim, gdzie zajęło wygodny i przestronny apartament.

**„Nowiny Jasielskie"** jedno z prowincyonalnych galicyjskich czasopism przestało wychodzić.

**Z Wiednia** dolatują jedne po drugich echa brzmiącą ce nutę znaną z r. 1873, pozornie pełną obaw nazwę: *Krachu!* Co prawda, musieli chyba skruszeni nowoczesnym festynem odmiany kalendarza, wyspiewać wszystko, co mieli na sercu, bo już się odzywają głosy weselsze, a nawet pełne optymistycznej przyjęcia hipotezy, przypisując zjawisko na słońcu i defektom kasowym na ziemi tajemniczy związek, który nawet w dzisiejszym wieku trzeźwego racyonalizmu wytrzymuje siłę ludzkiego niedowiarstwa wespół z Cumberlandyzmem i wielu jeszcze zawiłemi i tajemniczemi kwestyami dnia. Dla czegóżby też i nie miał istnieć urodzony w pomyślnej mózgownicy jakiegoś wiedeńczyka, nieposzkodowanego wszystkiemi szaleństwami i katastrofami [illegible] który [illegible] wszelkiego rodzaju na tem polu przemiany przyjmując, że co 11½ roku, jak plamy na słońcu, tak na tabeli finansowych operacyj plamy niedoborów wyskakują. W przypuszczeniu to uwierzyłby może [illegible] choroby 1884 r. już minęła i ze spokojem cieszyć mogą, którzy go w papierach zawarli, aż do roku 1896, którego wiosna przyniesie chroniczną recydywę.

Obecnie Wiedeń ma prawo liczyć na przyjemny, jeżeli nie bardzo przyjemny karnawał po wszystkich orkanach, jakie go wytrzęsły, po giełdowych eksplozyach, które zdaje się wyczerpane jak na teraz. Nadworna opera zapowiedziała poważnie tradycyjne dwa bale maskowe, — jeden na początku, drugi w połowie lutego. Teatr obiecuje „Teodorę" Sardou, ale dopiero w najbliższym sezonie — panna Wesely rozkapryszona na... własne kapryśne postępowanie, idzie na udry z dyrektorem teatru, wiedząc, że jest potrzebną, a pan dyrektor teatru jest niezłomnie stanowczy, wiedząc, że używa tylko swego prawa. Exprima ballerina, dotknięta nieszczęśliwą chorobą uniemożliwiającą jej kontynuowanie zawodu, wzdycha nad łaskawym wyrokiem intendantury, która jej przyznała pensyę od r. 1866, pozostawiając jej cały rok 1885 na uciechę o chłodzie i głodzie. Jakiś znów wesoły recenzent niemiecki wykrzyknie z ironicznem zdziwieniem na przyjęcie sztuki czeskiego dramaturga Holeka: „Czesi kwalifikują się więc do Burgteatru (Burgtheaterfähig)! W największym strachu są piekarze wiedeńscy, nad których głowami municipium z poważnym wyrazem oblicza potrząsa perspektywą cennika pieczywa. Z jednej strony głodni, a chcący się pożywić, cieszą się z tego, z drugiej mający więcej jak do syta, dokładają wszelkich starań, aby używać nad miarę. Jedna z gazet wiedeńskich w krótkich, ale dosadnych wyrazach maluje zbytkowne życie klubowe, jakie zyskuje w Wiedniu coraz liczniejszych wyznawców. Urządzenie klubów ma dochodzić do ostatnich możliwych granic luksu, a zapaleni klubowcy bez rachuby godzin grają, bez rachuby kieszeni przegrywają — i bez wszelkiej miary oddają się namiętnościom, które w jednej z takich świątyń upatrzyły sobie ofiarę, doprowadzając ją do szaleństw, wymagających pomocy lekarskiej. Kiedy napady zaczęły się powtarzać częściej, członkowie nie wykluczyli wrażliwego współkolegi, nie umiarkowali się wreszcie — ale przypuszczonego do tajemnic swoich doktora zaszczycili pensyą i tytułem klubowego lekarza. Członkowie tego klubu są wszyscy bogatymi kupcami i finansistami. Nie budzi to nadziei, że tytuliki „Neuer Krach" ustaną w kronikach i że Jaunery i Wotti tze nie będą założycielami klubu — finansowych samobójców. *N. J.*

**Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego** otrzymał następujące datki: Pp. Silberstein z Łodzi 20 złr., Juliusz Przeworski przez adwokata dra Zyg. Eibenschütza 10 złr. i Feliks Lord z Tarnowa 5 złr. Nadto złożono na ręce p. Szpetta z Dembicy łączną sumę 34 złr., a mianowicie: pp. Jakób Szpett 5 złr., B. Kr. 50 ct., Seweryn Friedmann 1 złr. I. W. 50 ct., M. Kurz 1 złr., Józef Szpett 10 złr., Emanuel Szpett 5 złr., Emanuel Kornbäuser 5 złr., Jakób Ader 1 złr. i Maurycy Leichter 5 złr.

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego dra Ferdynanda Jakubowskiego, auskultantem sądowym.

Radcy sądu krajowego: Ludwik Krzyżanowski w Nowym Sączu, Bogumił Nowotny w Tarnowie i Karol Szurek w Wadowicach, zostali przeniesieni do Krakowa.

Radcami sądu krajowego zostali mianowani: Zastępca nadprokuratora w Krakowie Leonard Łukaszewski dla Krakowa, sekretarz rady wyższego sądu krajowego w Krakowie Franciszek Bodowski dla Tarnowa, sędzia powiatowy w Wiśniczu Julian Wiśniowski dla Nowego Sącza, wreszcie sędzia powiatowy w Liszkach Apolinary Hankiewicz dla Wadowic.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— J. R. Kasparek. „Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych". Wracamy jeszcze raz do tego dzieła, o którego wydaniu już pisaliśmy. Przejrzawszy 12 zeszytów, które się dotąd ukazały, nie możemy zataić powątpiewania, ażali autor chcąc, aby ten zbiór zawierał wszystkie przepisy, w zakres administracyi wchodzące, podoła zebrać w zapowiedzianych jeszcze tylko czterech zeszytach cały ogrom materyj, jakie jeszcze ogłosić wypadałoby. To też ze względu, że wydawnictwo w mowie będące tak wielkie usługi oddaje wszystkim osobom, mającym styczność z władzami politycznemi i autonomicznemi, byłoby bardzo pożądanem, aby autor odstąpił od wyrażonej w 10tym zeszycie myśli podawania na przyszłość rozporządzeń tylko w streszczeniu, a owszem wszystkie przepisy rozwinął choćby i w ośmiu jeszcze zeszytach z tą samą dokładnością, jaka cechuje dotychczasową jego pracę. *(M.)*

— Przewodnik bibliograficzny dra Wł. Wisłockiego, rozpoczyna z rokiem bieżącym ósmy rocznik. Jestto pismo redagowane z godną uznania starannością i wytrwałością, pismo niezbędne dla czytających i kupujących książki i w ogóle dla wszystkich tych, którzy chcą mieć dokładne pojęcie o ruchu literackim, wydawniczym i księgarskim u nas. Pismo to powinno się znajdować w każdym polskim domu, tembardziej, iż odznacza się taniością, całoroczna prenumerata wynosi tylko jeden złr.

Zeszyt styczniowy zawiera skrzętnie zebrany wykaz 145 nowych publikacyj, bądź polskich, bądź przez Polaków pisanych, lub Polski się tyczących. Z tych 120 w języku polskim, 9 w niemieckim, 5 ruskich, 5 francuskich, 3 rosyjskie, 2 łacińskie a jedna czeska. Kronika zawiera wiele ważnych i ciekawych wiadomości bibliograficznych, a oraz ocenę kilku prac historycznych, które świeżo opuściły prasę. Znaleść w niej można niejedną wiadomość ważną dla historyi oświaty i piśmiennictwa naszego, a częstokroć podnosi redakcya i w należytem stawia świetle trafne spostrzeżenie lub głębsze zdanie, które w innem jakiem czasopiśmie zamieszczone, nie zwróciło uwagi ogółu na jaką zasługuje.

## Dział ekonomiczny.

**Ciągnienie losów krakowskich.** (Dokończenie.) Po 30 złr. wygrane: Nr. 52382 52436 53234 53252 53302 53414 53658 53749 54014 54025 54118 54368 54475 54518 54981 55075 55830 56070 56132 56791 56749 56823 56908 57502 57558 58441 59041 59108 59176 59889 59992 60021 60147 60781 60857 61055 61546 61642 61738 62196 62549 62555 63258 63528 64061 64297 64944 65004 65256 65523 65973 66127 66334 66509 66570 67920 68086 68208 68403 68664 68783 68793 69383 69502 69509 69809 70745 70861 71478 71541 71788 71818 71984 72204 72274 72393 72412 73204 73443 73508 73512 73915 73941 74260 74312 74338 74675 74762.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 stycznia 1886.

**Towarzystwo naftowe.** Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi odbędzie się dnia 17 i 18 b. m. we Lwowie, w salach komisyjnych gmachu Sejmowego o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa z wnioskiem o zatwierdzenie rokowań z Towarzystwem naftowem w Kołomyi względem zlania się tegoż z krajowem Towarzystwem. 3) Wybór drugiego wiceprezesa. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej za rok 1884. 5) Przedłożenie budżetu na rok 1885 z wnioskiem o zwiększenie środków Towarzystwa. 6) Sprawa wydawnictwa czasopisma *Górnik*. 7) Sprawozdanie o przemyśle naftowym na Kaukazie. 8) Sprawozdanie o systemach wiertniczych. 9) Sprawa podatku konsumcyjnego w obec konkurencyi nafty kaukaskiej. 10) Sprawozdanie o stosunkach handlowych nafty. 11) Wnioski członków.

**Z telegrafu.** W Kutkorzu dnia 2 bm. została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

**Ruch telegraficzny.** W głównej stacyi telegraficznej w Krakowie w roku 1884 podano 55715 telegramów, przyjęto 59333 telegramów, odebrano i dalej wysłano 75954 tranzytowych telegramów a zatem załatwiono w ogóle 875002 telegramów.

Z porównania z ruchem z r. 1883 w ogólnej liczbie 851044 telegramów, okazuje się wzrost ruchu telegraficznego o 23958 telegramów.

**Ceny zboża w Czerniowcach.** Na d. 3 stycznia za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·00—7·15, pszenica śr. 6·00 do 6·50, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·10, żyto śr. 5.70—5·80, jęczmień browarny 7.00—7.10, jęczmień na termin 5·50 do 5·70, owies nowy 5·40 do 5·50, owies średni 5·20—5·30, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 6·— do 6·25, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·80—5·10, kukurudza na miesiące zimowe 4·90—5·20, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·75, Cinquantin na maj-czerwiec 0·00—0·00, kukurydza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 45·00—50·00, kopr 35 — do 40·—, brecska 0·00 do 0·00, spirytus 10 000 litr Czerniowce, Koćman, Wyżnica 00·00—00·00.

**Ceny produktów na targu wiedeńskim** dnia 3 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·00 do 8·50; na wiosnę 1885 r. 8·38—8·43, na maj-czerwiec 1885 8·48—8·53, na jesień 8·40—8·45. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na wiosnę 1885 r 7·35—7·40, na maj-czerwiec 7·42—7·47. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·15—6·20, na czerwiec-lipiec 6·20—6·25. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 6·98 do 7·03, na maj-czerwiec 7·05—7·10 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·25—27·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—31·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·75—25·00; galicyjska 22·50 do 23·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·75 do 10·—. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 24·25—24·50, N. 00 26·50—27·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·50 — 31·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·50—53·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 40·50—41·00. W tygodniu od 28 grudnia zr. do 2 stycznia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski tegoroczny 120·—125·, podmiejski 110·—120, wiejski 105.00 do 110·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 62·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78·— do 85·—, węgierska 62·— do 68 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·— do 13·—, banacki 11·00—12·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·75 — 25·00 na dworcu; galicyjska 23·25—23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·75-24·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·75—24·00 Usposobienie stałe. Triest 10·70—10·80 za 100 kilo.

# Ostatnie wiadomości.

Ciekawe dwie wiadomości przynosi *Dziennik Poznański*. Niedawno toczył się proces przeciw kilkunastu unitom, którzy stanęli w obronie misyonarza napadniętego przez żandarma w Sokołowie. Obecnie donoszą w tej sprawie do *Dziennika*:

„Wyrok, który zapadł przed paru tygodniami, skazuje dwunastu włościan unickich na dwa miesiące wieży, Jana Kidaja na rok w rotach aresztanckich i jednego na ośm miesięcy więzienia poprawczego.

Z powodu tej sprawy, którą wygrać dozwolił adwokatowi p. Rogowskiemu prezes lubelskiego sądu pan Łonginow, tenże pan Łonginow przeniesiony został do Samary, a adwokat Rogowski otrzymał napomnienie, że jeżeli w przyszłości raz jeszcze podejmie się obrony tej podobnych spraw lub będzie w podobny bronił sposób, jak cytując paragrafy prawa rosyjskiego, motywujące wolność wyznania w cesarstwie rosyjskiem, to zostanie jako niebezpieczny dla państwa agitator administracyjnym sposobem wywieziony na Sybir."

Korespondent słusznie dodaje, że podobnego faktu nie przedstawia żadna kronika sądów w Europie, a może i nigdzie.

Z Petersburga zaś piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Projekt generał-gubernatora kijowskiego Drentelna i Kochanowa zaostrzenia ukazu o zakazie nabywania przez Polaków majętności ziemskich w prowincyach litewskich, to jest na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie był na porządku dziennym rady ministeryalnej.

„Na radzie tej wzmocnionej, a w tych dniach odbytej, w której pod prezydencyą cara oprócz ministrów biorą udział wybitni senatorowie, projekt został jednogłośnie odrzucony.

„Przeciwko niemu przemawiał senator Gerard, naczelnik wszystkich zakładów Maryjskich (tj. wychowawczych każdoczesnej carowej) w Rosyi a prócz niego, co już jest niezwykłem, powstawał i Pobiedonoscew."

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów**, 5 stycznia. Z najlepszego źródła donieść wam mogę, że zamieszczony w *Słowie* lwowskiem list otwarty do O. Naumowicza, który go w imię wiary i narodowości wzywa, aby nie jechał do Rzymu, napisał sam Naumowicz. Tak się fabrykuje opinię Rusinów.

**Wiedeń**, 5 stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło rozstrzygnienie namiestnictwa, które nie chciało wydać pewnemu petentowi pozwolenia na handel domokrążny, ponieważ był skazany na karę 10 złr. za obrazę czci, i orzekło, że kara za obrazę czci nie narusza nieskazitelności, jako warunku uzyskania koncesyi.

**Wiedeń**, 5 stycznia. Podług doniesienia ministerstwa sprawiedliwości, złożyło w okręgu krakowskiego sądu wyższego w r. 1884 egzamin sędziowski 18 kandydatów, wszyscy w polskim języku; egzamin adwokacki 8 kandydatów w polskim języku, jeden w niemieckim; egzamin notaryalny trzech kandydatów w polskim języku. W lwowskim okręgu sądu wyższego zdało egzamin sędziowski 22 kandydatów, z tych 19 w polskim języku i niemieckim, jeden zaś w polskim niemieckim i ruskim; egzamin adwokacki zdało 15 kandydatów, z tych 9 w języku polskim i niemieckim, jeden w polskim, 5 zaś w języku tylko niemieckim; egzamin notaryalny zdało 9 kandydatów, z tych 8 w polskim i niemieckim, jeden zaś w języku polskim, ruskim i niemieckim.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Berlin**, 5 stycznia. Na wczorajszej uroczystości Grimma w uniwersytecie obecnym był także i następca tronu. Przemawiał profesor Scherer.

**Paryż**, 5 stycznia. Wczoraj urządziło 500 anarchistów manifestacyę nad grobem Blanqu'ego. Przemawiano jak zazwyczaj gwałtownie przeciw burżoazyi, nie zaszedł jednak żaden poważny wypadek.

**Paryż**, 5 stycznia. Kilka dzienników donosi, iż kierunek operacyi w Tonkinie przechodzi z ministerstwa marynarki na ministerstwo wojny.

*Temps* donosi, iż minister wojny Le Val uważa posiłki wysłane właśnie do Tonkinu za wystarczające, aby zapewnić zdobycie tegoż kraju.

Krążą pogłoski, iż deputowany Cavaignac ma zostać niższym sekretarzem państwa w ministerstwie wojny w miejsce Periera.

**Paryż**, 5 stycznia. Depesza urzędowa donosi z Hanoi, iż Negrier rozbił d. 3 b. m. 600 Chińczyków na wschód od Chu. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma. Do Haiphong przybyły dwa statki z transportem żołnierzy

**Madryt**, 5 stycznia. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, iż w Alhama runęło 1300 domów, 302 osoby utraciły życie, 280 odniosło znaczne uszkodzenia. Wśród ludności panuje wielka nędza.

**Rzym**, 5 stycznia. *Agencya Stefaniego* zaprzecza formalnie doniesieniu *Esercito*, jakoby celem wyprawy Cecchiego do Kongo było zawarcie ugód ze sułtanami południowej Afryki. Cecchi ma za zadanie przedsiębrać zwykłą inspekcyę handlową i objechać w tym celu Kongo wraz z dopływami. Co się zaś tyczy doniesienia *Esercito*, iż w Spezia utworzoną zostanie kompania przystaniowa, której zadanie jest nieznane, to chodzi jedynie o podwyższenie wyekwipowania statku stacyjnego „Dedetta" w Assab. *Agencya Stefaniego* donosi, iż wiadomość *Riformy*, jakoby pancernik „Amadeusz" miał się udać do Tripolis i złączyć się z „Dandolo" w dywizyę okrętową, która ma przez całą zimę krążyć na morzu jońskiem i egiejskiem, jest niczem nieuzasadniona.

**Londyn**, 5 stycznia. Eskadra kanału otrzymała rozkaz od admiralicyi, ażeby była natychmiast w pogotowiu do wyruszenia w drogę. *Daily News* oznajmia, iż w rozkazie powyższym nie ma nic niezwykłego, i zmierza on jedynie do zawieszenia urlopowania oficerów i załogi. Eskadra udaje się do Arosa-Bay, a następnie do Vigo-Madejra i Gibraltaru. *Times* zamieszcza artykuł, w którym oświadcza się stanowczo przeciw polityce rządu w Egipcie, a ministrom radzi, aby raczej podali się do dymisyi, zamiast wyczekiwać wotum nieufności Izby gmin dla gabinetu.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 5 stycznia 1885. | Dzisiejsze g. 5 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 82·25 | 82·20 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 97·75 | 97·75 |
| „ srebrna | 83·30 | 8·29 |
| „ złota | 104·60 | 104·10 |
| 6% Renta złota węg. | 123·15 | 123·15 |
| 4% Renta złota węgierska | 96·10 | 93·— |
| Losy z r. 18 | 136·— | 135·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 864·— | 865·— |
| „ kredytowe austr. | 294·50 | 298.30 |
| Londyn | 123·40 | 123·40 |
| Napoleondor | 9·76 | 9·76 |
| Lombardy | 145·49 | 145·50 |
| Losy z r. 1864 | 171·26 | 171·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 267·50 | 267·50 |
| Akcye Lwow. Czer. | 197·50 | 197·50 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 170·75 | 170·75 |
| Obl. Indem. galic. | 102·— | 101·75 |
| Losy Prem. Węg. | 116·50 | 116·25 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 148·50 | 148·35 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 172·— | 171·50 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·20 | 101·20 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred | 100.— | 100·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 179·75 | 179·50 |
| Marka | 60·30 | 60·30 |
| Ruble | 123·25 | 125·— |
| Dukat | 5·80 | 5·80 |

**Usposobienie giełdy:** spokojne.

| Berlin d. 5 stycznia 1885 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 165·85 | 165·95 |
| Wiedeń | 165·5 | 165·70 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 212·20 | 212·40 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 64·90 | 65·05 |
| 4% „ likwidacyjne | 58.10 | 5·— |
| Akcye Karola Ludwika | 110·10 | 111·— |
| „ kredytowe | 499·— | 509·— |

Odpowiedzialny Redaktor:
**Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych: prospekt na wydawnictwo dzieł **Jana Lama**.

**Kraków, dnia 31.**

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. | za 100 rubli | 127 50 | 129 — |
| Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 59 75 | 6 4 |
| Kupony srebrne | | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | | 5 73 | 5 82 |
| 20-to Frankówka złota | | 9 70 | 9 80 |
| % Pożyczka kraj. galic. | za złr. 100 | 102 50 | — — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | | 90 50 | 91 25 |
| Obligacye Indemniz. galic. | 100 | 101 25 | 102 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | | 90 10 | 91 25 |
| „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 91 75 | 93 — |
| „ „ „ „ „ II. Ser. | | 87 — | 88 — |
| „ „ „ „ „ | | 98 75 | 99 50 |
| „ „ „ Banku Hip. | | 100 40 | 101 75 |
| „ „ „ „ z prem. 10% | | 88 25 | 89 50 |
| „ „ „ „ zwr. za 40 lat | | 96 10 | 97 50 |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. | za rubli 100 | — — | 97 75 |
| 4 „ „ likwid. | „ 100 | — — | 88 50 |

**Lwów, dnia 3/1**

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200 | | 285 — | 290 — |
| % Listy zast. Tow. kred. ziem. | za zł. 100 | 91 50 | 92 75 |
| „ „ „ | 100 | 99 | 100 — |
| „ „ Banku hipot. gal. | „ „ 100 | 101 30 | 102 80 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | | 101 — | 102 25 |
| 6% Obligacye pożyczki krajowej | | 102 75 | 104 — |

**Warszawa, dnia 3/1.**

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Listy zast. k. r. 18 6? (bez bież. kup.) | | — — | 94 30 |
| 4 „ Listy likwidacyjne | „ „ za rs. 100 | — — | 87 50 |
| % Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | | — — | 93 50 |

**Wiedeń, dnia 31.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4⅕% Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 82 20 | 82 35 |
| 4⅕ „ „ „ srebrna | „ „ 100 | 83 20 | 83 40 |
| 4 „ „ „ złota | „ „ 100 | 104 10 | 104 25 |
| 4 „ „ „ pap. nowa | „ „ 100 | 97 75 | 97 90 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 126 — | 126 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 135 60 | 136 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 141 75 | 142 5 |
| — „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | 171 75 | 172 — |
| — „ „ 1864 bez % poł | „ „ 100 | 170 — | 171 — |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | | — | — — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6% Renta złota węgierska | za złr. 100 | 123 15 | 123 40 |
| 5 „ „ srebrna | „ „ 100 | 95 — | 96 15 |
| 5 „ „ pap. | „ „ 100 | 91 30 | 91 45 |
| 4 „ Oblg. węg. Ostb z 1878 w zł. | „ „ 100 | 105 60 | 106 — |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 116 50 | 117 — |
| — „ „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 115 50 | 117 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | 117 10 | 117 40 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 102 — | 102 50 |
| 5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. | „ „ 100 | 102 — | 103 — |
| 5 „ „ „ Siedmgr. | „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 5 „ „ „ Węgiers. | „ „ 100 | 101 — | 101 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę | 1 | 115 — | 116 — |
| 5 „ „ „ 1878 „ | 1 | 104 50 | 105 — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ | 1 | 31 75 | 32 — |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ | 1 | 21 20 | 21 60 |

LISTY ZASTAWNE.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. | 100 | 97 50 | 97 70 |
| 3% „ „ „ „ z pr. „ | 100 | 96 50 | 97 — |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ | 100 | 100 50 | 101 — |
| 5 „ „ „ „ z 10% p. „ | 100 | 98 50 | 98 75 |
| 5 „ „ „ „ „ | 100 | 97 25 | 98 — |
| 5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ | 100 | 99 50 | 100 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ | 100 | 99 60 | 100 10 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ | 100 | 99 50 | 99 75 |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ | 100 | 91 40 | 92 — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ | 100 | 102 60 | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 101 75 | 102 05 |
| 4% „ „ „ „ | 100 | 97 70 | 97 95 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. | 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ | 100 | 105 40 | 106 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ | 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ | 100 | 99 70 | 100 20 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ | 100 | 82 15 | 83 80 |
| 5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. | 100 | 85 15 | 86 30 |
| 5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ | 100 | 68 — | 69 — |
| 5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ | 100 | 114 25 | — — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ | 100 | 97 60 | 98 — |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę | 1 | 139 — | — — |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ | 100 | 99 30 | 99 60 |
| 5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. | 100 | 96 90 | 97 30 |

LOSY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. | na 100 złr. w. a. | 175 50 | 176 50 |
| Klary | na 40 złr. m. k. | 41 75 | 42 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju | na 100 złr. w. a. | 114 — | 114 50 |
| Insbruck | na 20 złr. w. a. | — — | — — |
| Keglewich | na 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowskie | na 20 złr. w. a. | — — | — — |
| Lublańskie | na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) | na 40 złr. w. a. | 42 25 | 43 — |
| Palfy | na 40 złr. m. k. | 37 50 | 38 — |
| Czerwonego Krzyża | na 10 złr. w. a. | 12 80 | 13 10 |
| Czerw. Krzyża węg. | na 5 złr. w. a. | 7 25 | 7 40 |
| Rudolfa | na 10 złr. w. a. | 18 25 | 18 75 |
| Salm | na 40 złr. m. k. | 56 50 | 57 — |
| Salcburgskie | na 20 złr. w. a. | — — | — — |
| St. Genois | na 40 złr. m. k. | 50 75 | 51 25 |
| Stanisławowskie | na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 50 |
| 4½% Tryestyńskie | na 100 złr. m. k. | 130 — | 131 50 |
| 4% „ | na 50 złr. w. a. | — — | — — |
| Waldstein | na 20 złr. m. k. | 27 75 | 28 25 |
| Windiscngraetz | na 20 złr. m. k. | 36 50 | 37 — |

AKCYE BANKOWE.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Anglobank | na 120 złr. | 98 25 | 98 75 |
| 5 „ Bankverein Wiener | na 100 złr. | 101 50 | 102 — |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. | na 160 złr. | 298 80 | 298 60 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. | na 200 złr. | 309 — | 309 50 |
| 5 „ Länderbank | na 100 złr. | 97 40 | 97 70 |
| 5 „ Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 865 — | 866 — |
| 5 „ Unionbank | na 100 złr. | 74 — | 74 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

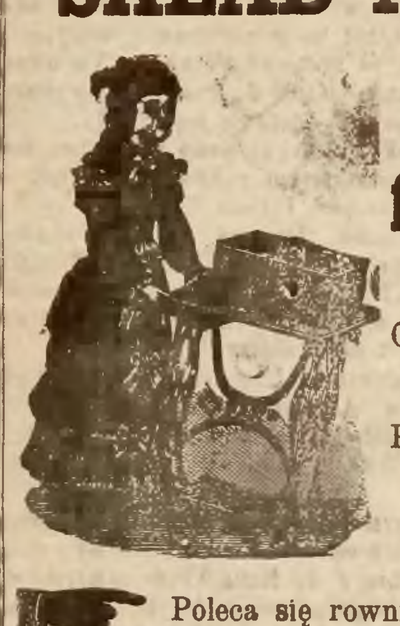
| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 „ Alföld Fiume „ | na 200 złr. | 179 50 | 180 — |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2840 — | 2845 — |
| 5 „ Franciszka Józefa | na 200 „ | 206 50 | 207 — |
| 5 „ Karola Ludwika | na 210 „ | 267 — | 267 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 148 50 | 148 75 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 197 — | 197 50 |
| 5 „ Rudolfa | na 200 „ | 181 — | [illegible] |
| 5 „ Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 170 50 | [illegible] |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 303 25 | [illegible] |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 145 75 | [illegible] |

WALUTY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 80 | 5 82 |
| 20-to Frankówki | „ „ | 9 75 | 9 77 |
| 20-to Markówka | „ „ | 12 05 | 12 07 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 10 03 | 10 05 |
| Funty szterlingi | „ „ | 12 38 | 12 38 |
| Tureckie liry złoto | „ „ | 11 04 | 11 06 |
| Banknoty włoskie | „ „ | 48 65 | 48 75 |
| Ruble papierowe | „ 100 „ | 128 — | 128 50 |

# SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

**(Rynek, Pałac Spiski)**



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

## fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancyę. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek**, wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę.

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy**, tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

**Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów.** 1953 64

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

**towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.**

---

**Nauczycielka** z patentem, posiadająca muzykę, język francuski, niemiecki, wszelkie roboty ręczne, kwiaty, umiejąca malować na atłasie i porcelanie, życzy sobie objąć posadę w domu prywatnym w mieście lub na wsi. — Adres: **J. K.** ulica Św. Anny, Nr. 11, na dole od frontu. 19 1 2

## PANNA

23 lat, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi, bądź jako bona do dzieci, albo za pannę, albo do pomocy i towarzystwa starszym Paniom; posiada język niemiecki, zna krawieczyznę, białe szycie, kapeluszy i wszelkie ręczne roboty. — Łaskawe zapytania pod adresem: **W. B.** Stradom Nr. 2. 15 2 3

**Ważne dla każdego**

## chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

**Dr. F. Beeck, Tryest,**
2, Via Pondares, 2.
1182 16 48

## ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

## Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub. St. Denis 147.

Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1248 7 52

## Bardzo ważne!!

## Dla PP. Oficerów w rezerwie

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,

**za 140 złr. w. a.**

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 28 30

Polecamy się łaskawym względom

**Schulz & Stachowicz**
krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

## Licytacya

**na budowę szkoły w Jazowsku** odbędzie się dnia 8 Stycznia 1885 o godzinie 10-tej przed południem w biurze c. k. Rady szk. okręgowej w Nowym Sączu.

Budynek drewniany, — cena wywołania zł. 2,174·88 wa. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze c. k. Rady szk. okręg. w zabudowaniu c. k. Starostwa w Nowym Sączu. 1259 3 3

*W Nowym Sączu dnia 28 Grud. 1884.*

---

Dyplomy nadwornego dostawcy większej części władców Europy.

| **Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego.** Cena flaszki 6 ct. | **Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.** 1 flako 1 złr. 12 ct., mały flakon 70 ct. |
|---|---|

## Zdrowie najwyższe dobro w życiu.

| **Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.** W niebieskich torbeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct. | **Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.** 1/2 kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. 1/4 kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct. |
|---|---|

**Stosowane z cudownym skutkiem przy przewlekłych słabościach piersiowych, zaziębieniach nieżyt sprowadzających, nieżycie oskrzeli, chorobach narządu trawienia i osłabieniu.**

Do Pana

## JANA HOFFA,

wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. nadwornego dostawcy i t. d. — Wien, I, Graben, Bräunerstrasse 8.

Szanowny Panie! Długotrwałem cierpieniem oderwany od mych zatrudnień użyłem Pańskiego, tak zewsząd zachwalanego środka leczniczego i pożywnego, przez co udało mi się doprowadzić me ciało do pomyślnego stanu, wskutek czego czuję się w obowiązku, podziękowanie me gorąco wyrazić. Z szacunkiem

Praga, 3 stycznia 1881. **Józef Kirtsch**, c. k. kapitan.

Kołomyja (data dawniejsza). W. P. Skoro kilkakrotnie stwierdziłem, że Pańskie przetwory słodowe Jana Hoffa zbawiennie działają przy przewlekłych słabościach piersiowych, równie jak i u rekonwalescentów po ciężkich chorobach i u silnie wychudzonych osób, przeto proszę ponownie (następuje zamówienie).

Z poważaniem **Dr. Med. Jan Ferall.** Kołomyja.

Główna komenda we Lwowie, 7 marca 1879. W. P. Proszę o przysłanie za pobraniem pocztowem 28 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i dwóch torbeczek słodowych cukerków piersiowych.

Z wysokiem szacunkiem **Edmund Schediwy,** c. k. rotmistrz, przyboczny adjutant J. E. feldmarszałka barona Molinary.

Drohobycz, 21 marca 1884. Pańskich słynnych preparatów słodowych używam z pomyślnym skutkiem, upraszam przeto (zamówienie).

Z szacunkiem **Henryk Kuhmerker.** Drohobycz.

Gorycya, 2 kwietnia 1882. Pański wyborny, zgęszczony wyciąg słodowy Jana Hoffa wzmocnił mnie znakomicie, czuję się przeto w obowiązku wyrazić wdzięczność za pański pyszny, zbawiennie działający preparat. Upraszam o powtórne przysłanie 10 flakonów zgęszczonego wyciągu słodowego. Z szacunkiem

1002 3 5 **Konstanty Dobrowski**, c. k. kapitan,

Z Paryża, od redaktora francuskiego dziennika „Univers". Uważam to za mój obowiązek, wyrazić Panu me żywe zadowolenie, które uczuwam z powodu używania pańskiego wyciągu słodowego od wielu miesięcy. Od trzech lat cierpiałem na nieżyt oskrzelowy, szczególnie w zimie, pańskie zaś piwo zdrowia z wyciągu słodowego przywróciło mi zdrowie. Siły me powróciły. Ile razy wypiję szklankę tego wybornego preparatu, ciepłego, wieczorem, przed pójściem spać, mam w nocy spokój, kiedy przedtem uporczywy kaszel spędzał mi regularnie sen z oczów. Nie znajduję dość wyrazów dla podziękowania Panu za to dobrodziejstwo. Dyrektor „Univ. Isr." **S. Bloch** w Paryżu.

Sieniawa, 8 października 1881. Jestem w przyjemnym obowiązku, serdecznie Panu podziękować za wyborne działanie pańskiego słynnego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, gdyż po użyciu 40 flaszek tegoż wyleczyłem się zupełnie z mego nader długo trwającego nieżytu żołądka. Z wysokim szacunkiem **M. Teitelbaum, wł. dóbr.**

### Urzędowe doniesienie o działalności leczniczej.

**Z Francyi.** Urzędowe doniesienie starszego lekarza cesarskiego szpitala wojskowego Val de Grace do podintendenta w Paryżu. Jana Hoffa wyciąg słodowy jest wybornym środkiem wzmacniającym, leczniczym i pożywnym przy długotrwałych chorobach, gdzie apetyt jest zmniejszony a konieczny pokarm pożywny. U chorych na piersi, gdzie osłabienie jest ogromne wskutek częstego wyrzucania śluzu, spostrzegliśmy przy użyciu tego środka szczególnie wybitne polepszenie. **Dr. Laverau,** lekarz starszy.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Kelei apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak. Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jecewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Goldberg. JASŁO: Jakób Polák i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz, E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Ryneczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

Założone w r. 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od r. 1861.
60 wysokich odznaczeń.

---

DYSTYLARNIA PAROWA

## Edwarda Urbana i Sp.

**przy ulicy Wiślnej**

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK I RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
**ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,**
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 1239 12 12

---

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

## Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

---

# TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

**w Krakowie**

wypłaca swym Członkom począwszy **od 2 stycznia 1885 r.** od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

## 5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1884, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób niebędących członkami Towarzystwa, i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}$ prc. od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś do złr. 1000 bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia nad złr. 1000 do 5000 złr., 8 dni,
nad „ 5000 „ 10000 „ 14 dni,

jeżeli możebne, wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia należący.

Kraków, dnia 22 grudnia 1884.

1343 2 3 **DYREKCYA.**

---

**Poznań.** **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.

**handel hurtowny WIN założony r. 1859**

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

## Win Tokajskich

**słodkich i wytrawnych, lekkich stołowych,** tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 21 ?

---

Doskonałe

## Piwo transwersalne

poleca Handel „pod Palmą"

**ANTONIEGO HAWEŁKI**

w Krakowie, Rynek główny l. 45. 1228 12 15

---

## Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

**E. RADLERA**

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

**Cena 50 cnt.** 85 59

---

41 95 **3000**

**zapasowych kobierców**

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

**L. Storch w Bernie.**

Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

---

## Do sprzedania

37 morgów **lasu sosnowego,** kilka używanych powozów i niektóre narzędzia rolnicze.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Radłowskich, poczta Radłów.

1360 3 3

---

## JOZEF MILLNER

**pianista**

w Krakowie Nr. 6 Podzamcze, jak poprzednich lat, tak również obecnie poleca **się grą na fortepianie w zabawach prywatnych i towarzyskich,** mając utwory pierwszych mistrzów.

1344 3 8

---

L. 2218.

## Konkurs.

Posada lustratora kas gminnych w powiecie Nowotarskim, za rocznem wynagrodzeniem 500 złr. a. w. jest do obsadzenia.

Warunki: wiek odpowiedni, świadectwo ukończonego niższego gimnazyum lub szkoły realnej, tudzież dowody odbytej praktyki w służbie administracyjnej.

Podania udokumentowane należy wnosić do dnia 18 stycznia 1885 r. do Wydziału powiatowego w Nowym Targu. 7 3 3

**Z Wydziału powiatowego.**
Nowy Targ, d. 28 grudnia 1884.

---

Księgarnia, Skład, Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych

**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO**

**w Krakowie**

przyjmuje

## Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

**Na Gwiazdkę** poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1245 8 8

## Pain-Expeller z „kotwicą"!

Osięgane od lat niemal dwudziestu zapomocą tego **doświadczonego środka** domowego w cierpieniach **gośćcowych, reumatycznych itd.** znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który wskutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 40 lub 70 centów za flaszkę, stosownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia **naśladowania,** baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem **„czerwoną kotwicą".**

**F. Ad. Richter i Sp.**

ces. kr. dostawcy nadworni i właściciele apteki **w Wiedniu.** 1146 2 4

Centralny skład na Austryę:
Dra Richtera apteka pod **„Złotym Lwem"**
**w Pradze I,** Niklasplatz 7.

---

# PIWO

**w butelkach i w beczkach**

## OKOCIMSKIE

**Exportowe i Marcowe.**

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe





PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

**Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że browary z którymi mam stosunki, wydały dla Krakowa na nadchodzące święta najstarsze i najlepsze gatunki PIWA**

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

**J. RIPPER**

**w Krakowie ulica Św. Jana, 5.**

84 69

---

Potrzebna jest

## osoba w dom obywatelski

do początków gry na fortepianie, niemieckiego i francuskiego języka, ze skromnemi wymaganiami. — Honoraryum roczne 150 złr. i wszelkie wygody. — Adres z dołączeniem fotografii pod lit.: **S. S.** poste restante Ropczyce.

1355 3 3

---

**K**toby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, o ca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Z drukarni Związko[...] Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.